Cena 10 halerzy.

Nr. 292. Kraków, Piatek 9. Czerwca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 88. Telefon redakcyi Nr 190.

Stalowa wojna.

Podczas gdy dyplomaci zaczęli obecnie przypominać początki wojny i znów rozstrząsać pytanie, kto za nią odpowiedzialność ponosi, w kraju neutralnym odezwał się głos, z którego raz jeszcze wynika, że wśród powodów dzisiejszej katastrofy znajduje się i rozwój ekonomiczny świata, jako jedna z wielu przyczyn, które z fatalną koniecznością do starcia prowadziły. W dziele „Socialism and War“ (Socyalizm a wojna), omawia pisarz amerykański, p. Boudin, obecny konflikt i dochodzi do wniosku, że jest to „wojna stalowa“. Posłuchajmy jego wywodów.

Okres tkacki w historyi kapitalizmu — mówi autor — był okresem dążeń pokojowych. Okres metalowy, obecny, przyniósł dążności przeciwne. Po roku 1870, a szczególnie w początku obecnego stolecia Niemcy rozwinęły się przemysłowo głównie co do wyrobów żelaznych i stalowych. Za nimi poszedł przemysł chemiczny. Rzesza musiała szukać sobie rynku zbytu. Inne państwa, wchodząc w ten sam okres wcześniej, zdobywały sobie kolonie i tam sprzedawały swój wyrób. Urządzało się wyprawę do Afryki lub Australii, zajmowało krocie tysięcy kilometrów kwadratowych, a mieszkańców ich zamieniało się w poddanych konsumentów i — „podatników“.

Niemcy przyszły zapóźno do podziału świata. Był już rozebrany. Przy ostatnim, przy podziale Afryki, przypadły im terytorya niezbyt świetne jako przestrzeń kolonizacyjna, przeważnie słabo zaludnione. Przemysł niemiecki musiał szukać miejsca gdzieindziej, przedewszystkiem na blizkim Wschodzie.

Cesarz Wilhelm II udał się do Konstantynopola i Palestyny, aby zawiązać stosunki z Turcyą, gdzie poprzednio już zajęły miejsce Francya, Anglia i Rosya. Sułtan Abdul Hamid, któremu wskazano na konieczność i korzyści budowy kolei, został pozyskany dla wpływów niemieckich. Koleje te bowiem przynosiły możność szybkiego transportu wojsk do Armenii i ku granicom państwia, gdzie czyhają Anglicy i Rosyanie.

Równocześnie przemysł austryacki zmierzał ku morzu Egejskiemu. Zachodziła więc jednolitość interesów między monarchią a Rzeszą.

W dalszym ciągu kreśli p. Boudin dzieje wojny bałkańskiej oraz aneksyi Bośni, włączając te dwa fakty w swoją teoryę. Wywody te mają uboczne tylko znaczenie. Wszelako pamiętać trzeba, że cała koncepcya „Europy środkowej“, która dzisiaj zajmuje mocarstwa centralne, wspiera się na „penetration pacifique“ ku Bagdadowi. Rzeczywistość potwierdza w ten sposób tezę pisarza amerykańskiego, umacniając jego wywody co do jednej z przyczyn, jakie wywołały obecną wojnę. Powtórzyć trzeba: jednej z przyczyn, gdyż w tym zawiłym splocie znajdują się zarówno pobudki ideowe, jak materyalne i drugich nie można wysuwać, jako jedynych. Koncepcya „wojny stalowej“ zasługuje w każdym razie na uwagę, jako jedno ze świateł, padających na dno dzisiejszej katastrofy.

„Lex Groeber“.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego głosowano nad wnioskiem centrowca Groebera, aby rząd niemiecki, w związku z nowelą do ustawy o stowarzyszeniach, przedłożył osobny projekt zniesienia tz. paragrafu językowego, który zwraca się przeciw Polakom. Wniosek ten został przyjęty. Nie po raz już pierwszy zwraca się parlament do rządu o uchylenie tego przepisu wyjątkowego. Przypomniał to pos. W. Seyda, wiceprezes Koła, w swem przemówieniu, które brzmiało jak następuje:

> Parlament już po raz drugi zaznaczył, że żąda zniesienia nieszczęśliwego paragrafu językowego. Spodziewamy się, że rządy związkowe jeszcze podczas wojny zatwierdzą już po raz drugi powziętą uchwałę parlamentu. Gdyby tego nie uczyniły, możnaby się w tem dopatrzyć niepojętego nieuszanowania uchwał parlamentu. (Bardzo słusznie!) Ale ludność polska musiałaby stąd odnieść wrażenie, że rządy związkowe nie pragną zmiany w stosunku, że i po wojnie nie nastąpi żadna zmiana i że wówczas będzie można powiedzieć: „Murzyn spełnił swoją powinność, murzyn może odejść“ (der Mohr hat seine Schuldigkeit getan, der Mohr kann gehen).

Ponadto uchwalił parlament na poprzedniem posiedzeniu ustawę o osiedlaniu inwalidów wojskowych na roli. Polacy wstrzymali się od głosowania. Stanowisko ich uzasadnił pos. dr Niegolewski w następujących słowach:

> Przedłożony nam projekt ustawy ma, według oświadczenia administracyi wojskowej, na celu poprawę losu inwalidów wojskowych i wdów po poległych wojakach, dając im możliwość nabycia i upewnienia własnego kawałka ziemi przez skapitalizowanie przysługującej im renty wojennej. Na taką tendencyę ustawy zgadzamy się zupełnie, tem więcej, że nam zaręczył minister wojny, iż dobrodziejstwa ustawy będą użyczone interesowanym osobom bez względu na ich narodowość, wyznanie, lub polityczne przekonanie. Niestety, wobec stosunków politycznych, jakie istnieją w Prusach, nie mamy pewności, że wykonanie ustawy nie sprowadzi na Polaków więcej szkody niż korzyści, mimo choćby najzupełniej bezstronnego traktowania rzeczy przez władze wojskowe.
>
> Staraliśmy się w komisyi o to, żeby w tekscie ustawy umieszczono odpowiednie gwarancye, jednakże ku naszemu wielkiemu ubolewaniu, nie uwzględniono naszego życzenia. Pozostały dla nas obawy i możność mieszania się komisyi kolonizacyjnej jako i różnych z nią bliżej lub dalej spokrewnionych banków osadniczych i parcelacyjnych. Wszystkie te instytucye wyłączają, jak przecież ogólnie wiadomo, przy swoich parcelacyach Polaków od nabywania ziemi. Nie tylko to, ale one wprost nawet obciążają rozparcelowane już grunta t. zw. klauzulą antypolską, tj. zastrzegają sobie hipotecznie, że te parcele nigdy nie dostaną się w ręce Polaków.
>
> Aby więc mieć pewność, że i pieniądze wyznaczone w ustawie służyć nie będą podobnym celom, przedstawiliśmy w komisyi wniosek, żeby ułatwień, wynikających z ustawy, tam nie zastosowano, gdzie istnieją dla nabywcy gruntu zastrzeżenia narodowo-politycznej treści.. Niestety wniosek nasz większość komisyi odrzuciła. W takiej sytuacyi jest dla nas wprost niemożliwem przyjąć odpowiedzialność za szkody, które ustawa w dzisiejszem ukształtowaniu może przynieść Polakom, dlatego nie weźmiemy udziału w głosowaniu nad ustawą“.

Horatio Herbert Kitchener.

(—) Wiadomość o katastrofie krążownika „Hampshire“ i śmierci ministra wojny lorda Kitchenera tuż niemal u wybrzeża Anglii wywołała wielkie wrażenie w całym świecie.

Dla państw Wielkiej Brytanii — w szczególności zaś dla londyńskiej City hiobowa ta wiadomość jest zaś tem dotkliwszą, że w osobie następcy lordą Robertsa wyrażała się dla każdego Anglika nie sama tylko nadzieja, jak raczej niezłomne przeświadczenie, iż zamierzone dzieło powiedzie się. Anglia cała znała go bowiem i ceniła zarówno jako dzielnego oficera i szczęśliwego wodza a także — może nawet przedewszystkiem — jako nieprześcignionego organizatora. Takim okazał się w Sudanie, Egipcie, Indyach i Afryce południowej, takim był zaś przedewszystkiem w samej Anglii, gdzie stał się ostatecznie twórcą obecnej ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Wykonanie tej ustawy, utworzenie wielomilionowej angielskiej armii lądowej pod wodzą lorda Kitchenera miało też być spełnieniem wielkich celów wojennych dumnego Albionu.

Los zrządził jednak inaczej, kto inny wykona te zadanie i niewiadomo oczywiście jak.

Dzienniki niemieckie poświęcają tragicznie zmarłemu wodzowi nieprzyjacielskich wojsk obszerne wspomnienia pośmiertne i podkreślając, że jakkolwiek nie kto inny jak właśnie lord Kitchener był najbardziej zimnym i bezwzględnym wrogiem Niemiec w Anglii — to jednak jako walczący jawną bronią, z godnością i powagą, zasłużył na szacunek. Nie był politykiem w złem słowa znaczeniu, zamiarów swoich nie ukrywał, pochlebstw nie używał. Dzienniki podkreślają, że nigdy nie był w Niemczech, nigdy nie uczestniczył w manewrach niemieckich i podstępnie ich nie chwalił, czyniąc równocześnie swoje wewnętrzne zastrzeżenia, lecz zawsze otwarcie i szczerze wypowiadał swoje ceterum censeo o konieczności złamania siły niemieckiej. Myśl o wprowadzeniu przymusu wojskowego w Anglii — przejąwszy ją raz od swego mistrza lorda Robertsa — propagował z żelazną konsekwencyą, zwalczając odmienne opinie jak zwłaszcza system rekrutacyjny lorda Derby'ego.

Był z pochodzenia Szkotem, synem oficera dragonow, a po skończeniu szkoły wojskowej w Woolwich, w 21 roku życia wstąpił do pułku Royal Eigineers. W latach następnych odbył obszerne studyum kartograficzne w Palestynie, na Cyprze i w Egipcie, przyczem poraz pierwszy zwrócił na siebie uwagę jako doskonały organizator. Zyskując coraz większe uznanie otrzymał w 1896 r. naczelną komendę wyprawy przeciw Mahdiemu, którego pobił ostatecznie w bitwie pod Omdurman i odbył w dniu 2. września 1898. wjazd do Chartum. Następnie posunął się w górę Sudanu, podjął pościg przeciw wojskom francuskim nad Nilem pod wodzą jenerała Marchanda. Dokonawszy następnie podboju Sudanu mianowany został tamtejszym generałem-gubernatorem i pozostał na tem stanowisku do wybuchu wojny z Boerami. Odwołany udał się w charakterze szefa sztabu marszałka Robertsa do Afryki południowej, gdzie po ustąpieniu tego ostatniego objął w 1900. roku naczelną komende i doprowadził wojnę do pomyślnego dla Anglii zakończenia.

Jeszcze przed wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej w 1902. r. odszedł do Indyi jako naczelny wódz tamtejszych sił zbrojnych i sprawował ten urząd do r. 1909, w którymto czasie przeprowadził zupełną reorganizacyę wojsk indyjskich, które uczynił też zdolnemi do wojny z nieprzyjacielem zewnętrznym.

W r. 1910. przeznaczony do ważnej misyi polityczno-wojskowej przeniósł się do Egiptu i odbył po pewnym czasie podróż inspekcyjną po wszystkich koloniach angielskich, udzielając wszędzie jednolitych wskazówek w kierunku reformy wojskowej.

Wojna światowa zastała go w Londynie i tutaj bezzwłocznie mianowany został ministrem wojny. Należał do ludzi, którzy odrazu pojęli grozę nadchodzących wypadków i z pierwszych dni wojny światowej pochodzi jego wyrażenie, że wojna potrwa lat trzy. Wychodząc z tego założenia postawił zaraz z początku z całą stanowczością kwestyę poboru żołnierza, przyczem uwzględniając ówczesne nastroje w Anglii zażądał na razie 500.000 żołnierzy — z tem, że stopniowo otrzyma conajmniej 3 miliony. Niebywałe to żądanie było dla kraju niesłychaną niespodzianką, liczono się jednak z powagą Kitchenera jako doświadczonego wodza we wszystkich częściach świata i zwolna pogodziła się opinia angielska z koniecznością tembardziej, że niepowodzenia koalicyi stawały się coraz groźniejszem memento.

Jako wyznawca zasady o nieodzownej potrzebie zaprowadzenia przymusu wojskowego po wyczerpaniu wszelkich środków agitacyjnych na rzecz dobrowolnej rekrutacyi nie cofnął się w końcu przed postawieniem kwestyi bo or not be i wyzyskując w dalszym ciągu złe położenie wojenne koalicyi przeprowadził rzecz nieprawdopodobną jeszcze przed kilku miesiącami — a mianowicie ustawę o przymusie wojskowym.

Dzienniki podkreślają także ten szczegół z życia byłego generalissimusa angielskiego, że był zdecydowanym przeciwnikiem ruchu kobiecego w Anglii, żył w stanie bezżennym a jako minister wojny wzbronił kobietom nawet wstępu poza progi urzędowego budynku.

Wrażenia z Warszawy.

Praca i nauka.

Zamarła praca w przeważnej części fabryk warszawskich. Dużo zniszczyli Rosyanie, nim Warszawę opuścili, inne fabryki znowu stanęły z powodu rekwizycyi miedzi, którą też bardzo ściśle pozabierano i z mieszkań prywatnych; niema już miedzianych wanien, niema tak licznych w Warszawie miedzianych naczyń kuchennych, w których rdzawym połysku lubowały się oczy naszych babek. Ograniczyć musiały zakres działania domy handlowe. Rozmawiam z jednym z dyrektorów wielkiego handlowego domu. Interesy — mówi — firma nasza, zatrudniająca 400 osób, prowadząc handel zwłaszcza węglem i żelazem, robiła przed przyjściem Niemców dobre, tak w Warszawie, jak w sześciu filiach, od Dąbrowy po Moskwę i Charków. Moglibyśmy zarobić były miliony, gdybyśmy wystawiali dla intendantury rosyjskiej rachunki na trzechkrotną ilość towaru w rzeczywistości dostarczonego, jak to robili inni; ale— polska firma, która buduje swoje powodzenie na rzetelności i uczciwości, w takie interesy się nie wdaje. Przy ewakuacyi miasta część urzędników przeniosła się do filii petersburskiej, gdzie obecnie pracuje główny zarząd; nam nie wiele zostawiono pieniędzy, i zlecenie, byśmy zarobili przynajmniej pokrycie płac urzędników, którzy zostali. I daliśmy sobie rady; nikt nie został oddalony, pełne pensye płacimy, nie mogąc węglem i żelazem prowadzić handlu, wzięliśmy się do innych towarów, np. zwłaszcza do mydła, a gdy po wkroczeniu wojsk niemieckich zniesione zostało moratoryum, spłaciliśmy już znaczne, w setki tysięcy idące, sumy, zalegle z przed okresu wojny. Ale o wypłacie obecnie dywidendy, nawet za rok 1914, ani mowy być nie może, choć mamy nadzieję. — przecież ją po wojnie zapłacimy.

Nie lepiej, a nawet gorzej, wiedzie się kamienicznikom. O ile nie płacą podatków, to w sekwester brane są czynsze, choć przyznać trzeba, że magistrat, który tę sprawę ma oddaną pod kontrolą władz niemieckich, o ile można stara się względnie postępować. Ale nie łatwo ściągać czynsze. Mnóstwo mieszkań stoi wolnych, nieraz całe omal kamienice są do wynajęcia. Wyjechali Rosyanie prawie doszczętnie — raz ledwie na ulicy zdarzyło mi się słyszeć język rosyjski. A dobrze sytuowani, boć przeważnie wyżsi urzędnicy byli i oficerowie, nie przywykli do oszczędności z swej szerokiej natury, zajmowali obszerne zwykle mieszkania. Wyjechało dużo i z Polaków, którym kazano przenieść się w głąb Rosyi, wyjechało także trochę — choć niezbyt wiele — dobrowolnie. Hasłem było Warszawy, by zostać na miejscu, i to hasło przeważyło, choć Rosyanie gwałtownie namawiali, by z nimi jechać na wschód. Z tych, co zostali, wielu czynszu nie płaci wcale, inni dostali zniżenia znaczne, a opinia publiczna bardzo ostro potępia wypadki bezwzględnego egzekwowania rat komornego. Oczywiście zamarł zupełnie wszelki ruch budowlany; nie widać wznoszonych nowo dziesięcio-piętrowych kamienic, na które z taką dumą patrzyli niektórzy z mieszkańców Warszawy.

Przestali być kamienicznicy przedmiotem zazdrości. Wszakże pomyśleć nawet trzeba było o tem, by im jakoś przyjść z pomocą i utworzono osobny fundusz zapomogowy dla nich. Przecież — właśnie w czasie mego pobytu — zdarzył się wypadek, iż pozbawiony dochodów właściciel domu z rozpoczy z czwartego piętra na bruk skoczył.

Ledwie niewielki procent jest takich, którzy i w tym czasie robią interesy; wyłącznie to wstrętne okazy spekulantów, którzy wydobywają powoli ukryte zapasy, by je po niesłychanych sprzedawać cenach, tuczący się z wyzysku ogółu, z tym ogółem nie czujący łączących ich narodowych i społecznych węzłów.

Zmniejszone dochody, życie z tego, co na czarną złożono godzinę, gdy ta czarna godzina rzeczywiście nadeszła nie dla jednostek, ale setek tysięcy, i to taka długa, wydłużająca się jakby w nieskończoność, brak zarobku u szerokich mas — ta cecha gospodarczych stosunków Warszawy. Gdy gdzieindziej pytanie wciąż słychać, skąd brać ludzi, tu przeciwnie nadmiar ludzi budzi troskę, gdy im nie podobna dać zajęcia.

Najwięcej odporności okazała, tak jak w Krakowie, nauka. Znaną to rzeczą, iż uczony, taki prawdziwy, nie rozróżnia tak bardzo dobrego befsztyka od lichego kawałka mięsa z krowy, nie zauważa nieraz, że nie jadł obiadu, gdy pracą się przejął, a z dziurawymi łokciami, w podartych trzewikach chodzi z stoickim spokojem, aż mu na to zwróci uwagę żona czy służąca. Ale ten typ uczonych jakoś coraz bardziej u nas ginie, szybciej w Warszawie, która nawet literatów z nieczesanymi włosami, nie używającymi czystych kołnierzyków, uznać oddawna nie chciała. Mimo to jednak uczeni pracować nie przestali nawet wśród huku dział, tak, jak to i w Krakowie było, w którym w zimie 1914/15 r. zbierały się posiedzenia wydziałów regularnie, przy dużej, jakby zwykłej frekwencyi członków. Plon Akademii z wojennych lat może większy nawet, niż był w zwykłych. I w Warszawie sporo wydrukowano tomów poważnych wydawnictw, stanowiących prawdziwy naukowy dorobek, zwłaszcza z dziedziny historyi. Nie zawiesiły też wydawnictwa pisma naukowe peryodyczne: „Temis polska“, Przegląd historyczny“ i t. d., choć wyjdą z pewnem opóźnieniem. Pracowało bez przerwy młode, a ciągle rozwijające się Towarzystwo naukowe warszawskie. Z pomocą finansową spieszyła uczonym Kasa imienia Mianowskiego, mając znaczne fundacye do dyspozycyi, płynące nawet i przez czas wojny obficie z podarowanych niegdyś szczęśliwą ręką naftowych terenów na Kaukazie. Skromny zdawało się dar, którego omal nie sprzedano za kilkadziesiąt tysięcy, setki tysięcy rubli przysporzył majątku Kasie.

Nie przerwało bytu i Towarzystwo miłośników historyi Warszawy, na wzór krakowskiego stworzone, a od niego na pewniejsze oparte podstawach, gdy ma na własny użytek piękną kamienicę, niegdyś książąt mazowieckich, w rynku Starej Warszawy położoną, niedaleko od drugiego domu, niegdyś Baryczków, który jest własnością Towarzystwa opieki nad zabytkami. Wśród szeregu domów rynku Starej Warszawy, skromnego bardzo w porównaniu z krakowskim Rynkiem, lecz tem b. korzystnie wyróżniającego się, że wszystkie bez wyjątku przy nim stojące kamienice są stare, a ani jednej nowej lub przebudowanej, prawdziwą ozdobą te dwa domy z bardzo interesującemi fasadami, ładnie i starannie odnowione z wydobyciem zwłaszcza w domu Towarzystwa miłośników historyi miasta Warszawy pięknych części średniowiecznych: portalów, sklepienia i baszty, na kilka pięter w dół sięgającej. W baszcie tej spotkałem kilku wysokich urzędników niemieckich, wśród których znajdował się jeden z panujących książąt niemieckich i hr. Hutten-Czapski, cywilny adlatus przy general-gubernatorze Beselerze. A nie pierwsze to odwiedziny obcych: co niedzielę ich się podobno w obu domach Towarzystwa spotyka.

Towarzystwo miłośników w czasie wojny dom, odnowiony, otwarto w niedzielę dla publiczności. Ze zdziwieniem spostrzegłem, idąc ku staremu miastu, iż tak wiele zdąża tam osób od Krakowskiego Przedmieścia. A któż kiedy chodził na stare miasto w Warszawie? Nie tak to dawno, jak nieraz słyszałem zdziwienie, po co ja tam się włóczę. A teraz zwiedza po kilkadziesiąt— a niedawno nawet po kilkaset osób — oba domy, w pierwszym oglądając pod kierunkiem którego z historyków, dających objaśnienia, obok architektury i wystawę dawnych widoków Warszawy, w drugim zbiory głównie etnograficzne.

Niemieccy uczeni odkryli w czasie tej wojny Warszawę, o której przedtem niewiele, nic prawie nie wiedzieli. Raz po raz zjawia się jakiś niemiecki profesor: w drzwiach kancelaryi rektora spotykałem przy wyjściu wchodzącego prof. Seringa z Berlina, tego, którego odczyt o kwestyi ruskiej w Wiedniu niedawno takie wywołał wrażenie. Stale w Warszawie mieszka obecnie archiwaryusz Adolf Warschauer, dobrze obeznany z polską historyą, zasłużony z prac nad dziejami zwłaszcza Poznania. Poza głównem archiwum, które pozostało przy swoim zarządzie, gdyż dyrektor Polak pozostał na miejscu, inne archiwa podlegają dr. Warschauerowi, który je przegląda przy pomocy niemieckich archiwistów i historyków: a odkryto tam w Warszawie kilka takich archiwów, po różnych rosyjskich władzach pozostałe, do których jeszcze nie zajrzało nigdy żadne nie-rosyjskie oko. Ile stamtąd ciekawych dowiemy się rzeczy, choć może — nie prędko.

Polacy bibliotekarze zbierają pilnie materyały do dziejów polskich w czasie wojny: jako curiosum pokazują mały słowniczek rosyjsko-węgierski dla wojskowych, drukowany w r. 1913, tak — na wypadek. Lecz zdaje się rosyjskie wojska niewielki z niego miały pożytek.

St. K.

WACŁAW SOBIESKI.

Polska a Ameryka.

Przed kilku laty szedłem lasem koło wsi Jeleśni pod Babią Górą i zagadnąłem pewną włościankę, która niosła suche gałęzie, czy idę dobrze w tym a tym kierunku. Usłyszałem w odpowiedzi „Yes“. Zdziwiony byłem tą angielszczyzną w ustach prostej naszej baby. Często w tych okolicach zamiast „Tak“, można niestety usłyszeć „Ja“. Ale „Yes“ było dla mnie niespodzianką. Wdałem się z nią w rozmowę, z której przekonałem się, że po dłuższym pobycie w Ameryce niedawno wróciła i że właśnie otrzymała list od krewnych ze Stanów, w którym jej piszą, że tam teraz „króla obierają“.

Zapytywałem potem siebie, czy ta włościanka mówiąc o elekcyi prezydenta Stanów Zjednoczonych — w istocie śmiesznie i fałszywie nazwała ją wyborem króla? Czy istotnie wielką dostrzedz można różnicę między Stanami Zjednoczonymi a Rzptą Polską, w której była i elekcyjność panującego i federacyjność ustroju, w której sejm był podobnież „kongresem“ województw a wojsko „milicyą“. Zdawałoby się, że przepaść dzieli „jezuicką“ Polskę od Ameryki, a jednak i w Rzptej obowiązywała tolerancya i szerzyły się więcej niż gdzie indziej sekty tak zbliżone do amerykańskich independentów i zanim jeszcze w Ameryce, w tem asylum duchów niezależnych, w r. 1636 Roger Williams zakładał osadę „Providence“ pod hasłem równouprawnienia nawet Indyan, to już w Polsce, która też była schroniskiem najskrajniejszych marzycieli, tworzyło się gniazdo o podobnych religijnych i społecznych dążeniach. Zdawałoby się, że przepaść dzieli Polskę „szlachecką“ od demokratycznej Ameryki, a jednak i tu i tam hasłem górującem jest równość; i tu i tam pod tą warstwą demokrayczną stały warstwy upośledzone, że wspomnę o tak licznych w Ameryce zastępach niewolników, których posiada i do końca życia nie wyswabadza sam Washington. Stąd nawet taki szlachcic z krwi i kości jak Pułaski nie tak trudno przystosował się do gruntu amerykańskiego i odrazu napisał do Kongresu (17. IX.) te słowa: I a m a republican. Jestem republikaninem, którego miłość sławy i honor (zaszczyt) ratowania wolności Unii (federacyi Stanów) tutaj zwabiły“ (M. Griffin, General Count Casimir Pułaski the father of the American Cavalry, The American Catholic Hist. Restarches 1910).

Jeden z najpoważniejszych badaczy, Adolf Pawiński wskazał już na analogię obu ustrojów (Rządy sejmikowe 429), wspominając o podobnej tu i tam „decentralizacyi i federacyi... bez wielkiej dbałości o Marsa potęgę“. Pawiński w tem podobieństwie do Stanów amerykańskich a odróżnieniu od Europy, widzi nawet jakby przyczynę upadku Polski, dodaje bowiem, że Polska nie miała tak „wyjątkowych warunków geograficznych“ jak republika amerykańska i przestrzega: „Głęboki znawca i szczery wielbiciel republikańskich Stanów T o c q u e v i l l e (De la democratie en Amerique Paris 1850 I. 202. 206) uważał ich organizacyę... za ponętną... formę swobody ludzkiej.... a jednak nie radził gdzieindziej naśladować tego przykładu i nie sądził, aby na l ą d z i e s t a ł y m E u r o p y mogła wobec wielkich mocarstw militarnych długo ostać się podobna budowla“.

Dziś, kiedy czytamy te słowa śród krwawych zmagań się tych właśnie „wielkich mocarstw militarnych“, śród coraz większego wzmagania się ducha wojskowego, gotowi jesteśmy przyznać, że Europa istotnie poszła inną drogą niż Ameryka i że na tę drogę inną wstąpiła w chwili upadania Polski, której linia rozwoju odchyliła się od linii reszty Europy.

Właśnie ten bohater, co po raz ostatni bronił sprawy Polski upadającej i padł wraz z nią pod Maciejowicami, jest uosobieniem zjednoczenia ideałów Polski i Ameryki. Nie tylko stał na szańcach starej polskiej Rzptej, ale też sypał szańce dla obrony nowej powstającej za Atlantykiem republiki. Ten „pierwszy“ emigrant polski przywiózł do swej ojczyzny nowe idee z t a m t e j półkuli ziemskiej i starał się nawiązać do dawnych polskich, usiłował te ostatnie nawet na przekór Europie utwierdzić. Na nim, zdaniem Korzona (Tad. Kościuszko) „mamy przykład skojarzenia widzianych w Ameryce urządzeń z polskimi“.

Jak wiadomo wiele w ostatnich czasach pisano, że ideały Wielkiej Rewolucyi Francuskiej i tak zwane „prawa człowieka i obywatela“ wywodzą się i powstały w czasie rewolucyi amerykańskiej, w czasie „powstania“ Stanów (Jellinek: Die Erklärung der Menschen u. Bürgerreche 1904), wskazywano jak wielką rolę w apostołowaniu tych idei odegrali we Francyi tacy jak Tomasz Paine, ów mydlarz i drukarz, co „eripuit coelo fulmen sceptrumque tyrannis“ — Benjamin Franklin, przedewszystkiem zaś Lafayette. To samo jednak co mówi się o zapożyczeniu ideałów przez Francuzów z Ameryki, można pod pewnym względem powiedzieć i o naszej insurekcyi a przedewszystkiem o jej wodzu, Kościuszce. Taką rolę propagatora idei amerykańskich, jaką w rewolucyi francuskiej odegrał Lafayette, taką a nawet większą odegrał w Polsce Kościuszko. Podczas gdy następnie Europa przyjęła wiele idei amerykańskich za pośrednictwem Francyi, Polska przyjmowała je wcześniej i bezpośrednio z Ameryki przez Kościuszkę. Zamało się dotąd zwracało uwagi na to, jak bardzo Kościuszko przesiąkł ideami „Nowego Światu“ w czasie swego współudziału w rewolucyi amerykańskiej, jak zapalonym był ich zwolennikiem i apostołem. Podczas gdy Pułaski w Ameryce pozostał nadal konfederatą barskim i poprzestawał na hasłach rokoszu przeciw „królom“, to Kościuszko przeobraził się zupełnie, z szlachcica przedzierzgnął się w wolnego obywatela o horyzontach bardzo rozległych. Jefferson w liście do jenerała Gates'a nazywa Kościuszkę „najczystszym ze znanych mu synów wolności i to tej wolności, która ogarnia wszystkich, nietylko garstkę wybraną, zamożnych“ (W. M. Kozłowski: Przegl. histor. X. 1910, 226). Śród starć dwu prądów między samymi rewolu-

Bandytyzm w Polsce.

Pod takim tytułem korespondent specyalny „Berliner Tageblattu" pisze z wojennej kwatery prasowej:

Podczas podróży na front przez obszar błot nad Prypecią zapoznałem się ze szczegółami charakterystycznemi o bandytyzmie, który szerzy się w Polsce rosyjkiej, znajdującej się pod okupacyą c. i k. zarządu i o walce z nim żandarmeryi. W okupacyi austryacko-węgierskiej od października 1915 r. do kwietnia 1916 zaszło 300 napadów bandyckich, mordów i zamachów. Z tego na dwa pierwsze miesiące przypada 134 wypadki; pozostałe rozłożyły się jak następuje: w grudniu 63, w styczniu 36, w lutym 32, w marcu 33, kwietniu 12. Stopniowe zmniejszanie się liczby mówi o wielkich powodzeniach żandarmeryi.

Bandyci tworzą zwykle bandy, do których należą przeważnie chłopi, dezerterzy rosyjscy i zbiegli jeńcy wojenni. Bandy liczą od dwudziestu do trzydziestu członków i są zaopatrzone w broń, którą zdobyto na polach walki. W początkach zwłaszcza dochodziło między bandydatmi i żandarmami często do formalnych bitew i niektórzy dzielni żandarmi padli ofiarą swego ciężkiego zawodu. Bandyci oczywiście nie szukają starć z organami bezpieczeństwa, jak również na napad na miejscowości decydują się tylko w ostateczności. Napadają chętniej na pojedyncze dwory i majątki, a względem mieszkańców okazują najwyższe okrucieństwo.

W szczególności wsławili się i rzucili postrach herszci bandytów: Marusiec, Lasek i Kosta. Wszyscy trzej mają na sumieniu wiele morderstw i napadów. Kosta przyznał się po aresztowaniu do 7 morderstw. Zdradziła go fotografia, którą znaleziono u jego narzeczonej. Dnia 3 kwietnia ujęto wszystkich trzech w Krasnostawie. Czwarty drab nazwiskiem Zamek, był sędzią (!) w gminie Zakrzewie. Posterunek żandarmski, który przybył do Zakrzewia, idąc śladami pogłosek, wykrył, że szczególny ten sędzia napadł na transport rannych i wszystkich pomordował i ograbił. Zamka powieszono.

Napady bandyckie zagrażają przeważnie tylko mniejszym okręgom. Pułkownik Krebs, komendant c. i k. żandarmeryi, oraz zastępca jego, major Dr Camp, oznaczają na mapie generalnej miejsca napadów, małemi czerwonemi chorągiewkami. Na mapie tkwi wiele czerwonych znaczków, które nie wykazują żadnego związku między sobą. Z rozkładu tych czerwonych plamek wynikają cenne wskazówki. Okręgi, graniczące z Galicyą wolne są od morderstw, są tam tylko złodziejstwa i przemytnictwo. Najniebezpieczniejszą strefą jest droga Warszawa—Lublin i okolice rozgałęziającej się drogi koło Kurowa. Dalej idzie Końsk i Opatów ze swemi lasami. Zamość i Krosnostaw, wreszcie Radom największy okręg przemysłowy.

Żandarmerya mimo wielkich trudności działa wybornie. W Piotrkowie, Noworadomsku i Zamościu wykryto i uwięziono wszystkich sprawców napadów bandyckich. Naogół wyświetlono 50 procent wszystkich zbrodni. Ten stosunek procentowy polepszy się jeszcze w przyszłości. Wielkie nadzieje pokładane są w centrali daktyloskopijnej, którą założył i prowadzi major Camp, oraz w psach policyjnych, które teraz właśnie sprowadzono.

Wystawa zabytków architektury.

W muzeum hr. Czapskich otwarto we środę o godzinie 12. w południe wystawę zabytków dawnej architektury w Polsce. Wystawa starannie przygotowana głównie dzięki staraniom kustosza Muzeum p. M. Gumowskiego, obejmuje rząd sal parterowych i całe pierwsze piętro. W okresie prac przygotowawczych nad odbudową kraju, gdy kwestya zachowania rodzimego charakteru przy restauracyi wojną zniszczonych kościołów i pałaców, dworów ,will i domów mieszkalnych weszła na porządek dzienny, jest ta wystawa niezwykle pouczającą, bo daje zasób motywów w naszem budownictwie stosowanych, który powinien stanowić skarbnicę pomysłów dla architektów i właścicieli zburzonych budowli.

Począwszy więc od najstarszych u nas zabytków budownictwa romańskiego w rozwoju historycznym przedstawione jest stylowe budownictwo kościelne i świeckie w widokach, rzutach i przekrojach; dużo sztychów, staloryów, litografii i fotografii, a nawet zwykłych rycin reprod. obok oryginalnych prac (np. Al. Orłowskiego) daje pojęcie o tem,ł jak wiele jest u nas przepięknych zabytków sztuki budowlanej, jak przebogatem jest to źródło, z którego powinno się dziś czerpać dla utrzymania swojskiego charakteru naszych budowli. — Obecnych na otwarciu wystawy (jak dotąd słabo zareklamowanej) konserwatorów i grono osób interesujących się żywo tą sprawą, wśród których był obecnym Andrzej ks. Sapieha z Krasiczyna, oprowadzał i uprzejmie udzielał objaśnień kustosz Muzeum p. M. Gumowski. **L. M.**

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek ŚŚ. Felicyana i Ryszarda. — Jutro w sobotę ŚŚ. Małgorzaty i Tymoteusza.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 31, zachód przypada o godz. 7 min. 18; długość dnia godzin 16 min. 17.

Z miasta.

Święcenia. W kościele archiprezbyteryalnym Najśw. Maryi Panny w pierwszy dzień Zielonych Świąt udzieli Książę Biskup Adam Sapieha święceń kapłańskich 22 dyakonom Seminaryum duchownego. Ceremonie rozpoczną się o g. 7 i pół rano. O g. 10 odprawi uroczystą sumę X. arcybiskup Franciszek Albin Symon. Kazanie w czasie sumy wygłosi X. Władysław Czencz T. J.

W drugi dzień Zielonych Świąt neopresbyter kapłan Leon Wrona odprawi sumę prymicyjną o godz. 10 w czasie której kazanie prymicyjne wypowie X. kan. Dr Franciszek Barda. Po sumie X. Prymicyant będzie udzielał błogosławieństwa wiernym.

Podziękowanie K. B. K. Funkcyonaryusze kolejowi w Trzebini złożyli na cele K. B. K. 634 koron 64 hal. Piękny ten przykład zbiorowej ofiarności powinienby zachęcić szersze koła urzędników państwowych i prywatnych do współdziałania z akcyą K. B. K. i do zbierania składek na jego cele. Funkcyonaryuszom kolejowym w Trzebini składa niniejszem K. B. K. serdeczne podziękowanie w imieniu tych wszystkich, którym hojny ten dar ulgę w nieszczęściu przyniesie.

Karty chlebowe i cukrowe. W dniu dzisiejszym Biura okręgowe rozpoczęły rozdawnictwo kart chlebowych na następne dwa tygodnie. Równocześnie wydają Biura karty cukrowe na nowy okres cztrech tygodni.

Karty cukrowe wydane w ubiegłym miesiącu tracą swą ważność w dniu 10 b. m. Kart tych jest jeszcze w rękach publiczności znaczna ilość, ponieważ z powodu braku cukru w mieście nie można ich było zrealizować. Wytwarza się więc ponownie sytuacya bardzo przykra: konsumenci mają karty, lecz cukru nabyć nie mogą, co obecnie tembardziej daje im się odczuwać, że minimalna racya cukru, wyznaczona na głowę, nie pozwala żadnej rodzinie na robienie jakichkolwiek zapasów. Niemożność zrealizowania kart cukrowych oznacza więc dla konsumentów konieczność wyrzeczenia się potraw i napojów słodzonych. Zarząd miasta powinien w sprawie należytego zaopatrzenia Krakowa w cukier poczynić stanowcze kroki u rządu, aby temu nieznośnemu stanowi kres położyć.

Z teatru miejskiego. Jutro wchodzi na afisz interesująca nowość z p. Wandą Siemaszkową w świetnej kreacyi komedyowej. Rolę tą wybrała znakomita artystka na pożegnanie z Krakowem, przysparzając repertuarowi sceny miejskiej atrakcyjną komedyę, o charakterze pamiętnej „Urzędowej żony". Na barwnem tle „Igraszek gubernatorowej" przesuną się osławione typy oficyalnej i podziemnej Rosyi, jedne w groteskowem, drugie w oryginalnem oświetleniu, dając obok gościa, popisowe role pp. Bończy (jako przeżytego arystokraty), Stanisławskiemu i Biegańskiemu w zajmująco ujętych postaciach spiskowców. Żywa akcya sztuki daje prawie całemu personalowi pole do popisu z pp. Gryficz-Mielewską, Górską, Czaplińską i oraz panami: Jednowskim, Noskowskim, Szymborskim na czele. „Igraszki gu-

cyonistami, tj. między bardziej umiarkowanym trzymającym z Washingtonem a bardziej „postępowym" ruchem Yankesów, Kościuszko przechyla się na stronę tych ostatnich. Dnia 3. III. 1779 pisze Kościuszko do jenerała Gatesa: „Muszę Cię prosić, abyś łaskawie popierał interesa yankesów na wybrzeżach. Prośba ta jest oparta na zasadach sprawiedliwości, jak również i na tem, że uważam siebie w tej chwili za y a n k e s a w i ę c e j n i ż w p o ł o w i e" (l. c. 257). To też kiedy wrócił do ojczyzny, był już więcej niż na pół Amerykaninem. Widać to już z memoryału, jaki przedkłada przed sejmem czteroletnim (1789) w sprawie armii. Gdy cała Europa zbroi się jak może a na Polskę sąsiedzi gotują nowe ciosy, Kościuszko ku naszemu zdumieniu występuje tu przeciw stałej armii, gdyż wciąż świeci mu przykładem milicya amerykańska tak podobna do dawnego polskiego „pospolitego ruszenia". Tylko to dawne „szlacheckie" pospolite ruszenie trzeba zamerykanizować, a więc każe powołać i chłopów i mieszczan, ale nie chce ustanawiać stałego wojska, bo toby „kajdany kładło na obywateli". (Korzon: Kościuszko 198). A kiedy podniósł insurekcyę, za przykładem tej samej Ameryki sadził w Krakowie jak prawdziwy „syn wolności" (sons of liberty) tak popularne na drugiej półkuli „drzewa wolności" (Kupczyński, Kraków w powst. Kościusz. 1912, 110), akt powstania wzorował na amerykańskiej deklaracyi niepodległości i wogóle chciał „aby kraj uformował się na wzór Rzpltej amerykańskiej" (Tokarz: Kołłątaj I. 94). A kiedy wszystko runęło pod obuchem przemocy starej Europy, wówczas nieugięty eutuzyasta narażał się jeszcze w r. 1800 w Paryżu z towarzyszami i przyjaciółmi nad nowymi sposobami wyzwolenia ojczyzny i w czasie tych narad Kościuszko wracał do wspomnień amerykańskich, chciał zeelektryzować ziomków przykładem tamtej rewolucyi, której dzieje przedstawiał (Czy Polacy się mogą wybić na niepodległość 1800), wstawiał za wzór ich „reduty", ich „papierowe pieniądze", szybkie pomnożenie ludności i radził „Radę najwyższą" nazwać za ich przykładem „kongresem".

Punktem wyjścia Kościuszki w teoryach społecznych było prawo natury i tak jak myśliciele w Ameryce, tak i on, na tem tle budował zasadę równości. Kiedy Kościuszko w liście do siostry swej Estkowej (Korzon 257) zrzekał się wsi Siechnowicz z warunkiem uczynienia włościanom jak największych ulg pańszczyźnianych — dodawał, „pamiętaj zawsze, że w naturze wszyscy równi jesteśmy, że bogactwa i wiadomości czynią tylko różnicę"—co przypomina deklaracyę praw stanu Virginii z r. 1776 a zrywa z krańcowo przeciwną teorya o różnicy w urodzeniu, teoryą, którą miał każdy „bene natus". Teoryi nowej dał Kościuszko wyraz w czasie ponownego pobytu w Ameryce, kiedy 1798 złożył do rąk Jeffersona testament, wedle którego swój majątek przeznaczył na wykup i wykształcenie murzynów.

Te to zasady amerykańskie natchnęły zapewne Kościuszkę taką niechęcią do Napoleona, jako do tego „tyrana", który wywrócił Rzpltą francuską, niechęcią, która tylko się spotęgowała w 1807 i 1812 i przerodziła się nawet w nienawiść. Sukcesy Napoleona nie zdołały zmienić pod tym względem przekonań Kościuszki. Właśnie w chwili największych tryumfów Napoleona obaj starzy przyjaciele, b. prezydent Stanów Zjednoczonych, Jefferson i Kościuszko wymieniali między sobą listy serdeczne, dzieląc się krytycznymi uwagami o współczesnych krwawych wojnach Napoleońskich. W jednym z tych listów wypowiada Jefferson takie o to „kazanie" pod adresem Napoleona i Anglików:

bernatorowej“ powtórzone będą w niedzielę wieczorem, we wtorek i czwartek.

Zakaz przywozu starzyzny do Krakowa. Komenda twierdzy krakowskiej ogłasza, że przywóz starych ubrań, zarówno całych, jak pociętych, i wogóle gałganów wszelkiego rodzaju, dalej starego obuwia itp. do Krakowa jest począwszy od dnia 10 b. m. bezwarunkowo zakazany z powodu możliwości zawleczenia chorób zakaźnych. Władze kolejowe nie będą przyjmować transportów tego rodzaju w obrębie twierdzy. Równocześnie otrzymały posterunki stojące na rogatkach stanowczy nakaz konfiskowania takich przedmiotów u usiłujących je przewieźć i oddawania ich do rządowego zakładu odkażającego, znajdującego się w koszarach arcyks. Rudolfa.

Dzień kwiatka. W niedzielę 11 b. m. odbędzie się Dzień kwiatka na „Dom pracy“. Komitet uprasza Panie, by łaskawie od godz. 8 rano bez względu na pogodę zajęły miejsca przy stolikach. Prócz wymienionych już pań, w zbiórce wezmą udział pp. Stanisławowa Szarska, bar. Ludwikowa Puszetowa, Edwardowa Kozłowska i Tomkiewiczowa.

Z sali sądowej. Przed trybunałem kraj. sądu karnego pod przew. radcy Dra Olszewskiego odbyła się wczoraj rozprawa przeciw współwłaścicielce jatki mięsnej w Krakowie p. Emilii Pióreckiej, oskarżonej o fałszowanie środków spożywczych, czego dopuściła się przez to, że sprzedawała zepsutą, niemożliwą do spożycia kiełbasę. Oskarżał prok. Dr Gniewosz. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał oskarżoną na 30 K grzywny, ewentualnie trzy dni aresztu.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Dn. 21 b. m. przyjeżdża znowu do Lwowa namiestnik gen. bar. Diller i zabawi tu do końca miesiąca. Namiestnik Diller weźmie udział w uroczystościach rocznicy oswobodzenia Lwowa. Obchód rocznicy oswobodzenia Lwowa rozpocznie się dn. 21 czerwca i potrwa dwa dni. W program pierwszego dnia wchodzi między innemi hejnał z wieży ratuszowej o godz. 6 rano, uroczyste nabożeństwa we wszystkich świątyniach, uroczyste posiedzenie Rady przybocznej w obecności urzędników magistratu, kierowników i dyrektorów zakładów miejskich. dalej wybicie medalu pamiątkowego, nazwanie jednej z ulic mianem zdobywcy Lwowa gen. Boehm-Ermollego, poranki w szkołach, uroczyste przedstawienie w teatrze oraz wieczorem capstrzyk muzyk wojskowych. W dzień oswobodzenia Lwowa, tj. we czwartek dnia 22 czerwca odbędzie się zebranie przed sejmem, gdzie przemówi marszałek krajowy p. Niezabitowski; dalej w południe odbędzie się przyjęcie w ratuszu, zaś popołudniu o godz. 4 nastąpi otwarcie wystawy wojennej i festyn na placu powystawowym. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze.

Podniosła uroczystość szkolna ku czci poległych i odznaczonych w wielkiej wojnie byłych członków zakładu odbyła się w filii VII gimnazyum przy ul. Wałowej. Po nabożeństwie zebrała się w zakładzie młodzież wszystkich wyznań wraz z profesorami, a katecheta zakładu X. kanonik Głąb oddał hołd zasłudze wszystkich tych profesorów i uczniów zakładu, którzy na rozkaz, czy dobrowolnie jako ochotnicy pospieszyli w walczące szeregi.

Tablica pamiątkowa 30 p. p. Lwowski pułk obrony krajowej nr. 30 wykonał w polu za inicyatywą swego komendanta artystyczną tablicę pamiątkową z wyrytemi nazwami dotychczasowych bitew, w których ten dzielny pułk brał udział. Jak „Rycerz w zbroi“ m. Lwowa, tak i ta „Tablica pamiątkowa“ służy do urzeczywistnienia wzniosłego ogólno-ludzkiego obowiązku przychodzenia z pomocą wdowom i sierotom po poległych żołnierzach. Tablica ta obecnie zatknięta na froncie, ostrzeliwana granatami dział nieprzyjacielskich, stanie po wojnie we Lwowie, jako pamiątka wielkiej wojny.

Odsłonięcie Tarczy Legionów w Dębicy. W dniu 18 b. m. odbędzie się w Dębicy obchód 3-go Maja i odsłonięcie Tarczy Legionów, pomysłu Witolda Studnickiego z Sierszy. Program: Suma z kazaniem, pochód do „Sokoła“, wbijanie gwoździ i koncert.

Zniszczony kościół. Sześć kilometrów na północny wschód od Brzeska leży niewielka wieś Szczepanów, miejsce urodzenia biskupa krakowskiego, św. Stanisława. Nie tylko z tego względu jest Szczepanów miejscowością historyczną, w tej bowiem miejscowości był przez kilka lat proboszczem Jan Długosz, późniejszy historyk. Prawdopodobnie za staraniem X. Długosza został wzniesiony kościół parafialny, który przetrwał wieki i doczekał się obecnej wojny. Że kościół ten istniał przynajmniej od Długosza, dowodem tablica, wmurowana w ścianę kościoła. Tablica miała tekst łaciński, świadczący o starożytności kościoła i wymieniający Długosza jako proboszcza w Szczepanowie.

Ubiegłego roku, w czasie marszu rosyjskiego pod Kraków, uległ starożytny kościół niemal zupełnej zagładzie. Kilka kul armatnich zburzyło zupełnie sklepienie i dwie ściany, niszcząc zarazem w całości wewnętrzne urządzenie świątyni, z której pozostały niemal same gruzy. Dziwnym trafem pociski armatnie prawie wcale nie uszkodziły wybudowanego obok w roku 1914, tuż przed wojną, nowego kościoła, stanowiącego przybudowę do kościółka starego. Dzienniki wspominały kilkakrotnie o zniszczonym kościele historycznym w Szczepanowicach, a miejscowość takiej nazwy trudno wyszukać na karcie Galicyi. Odnosi się to zatem do Szczepanowa; przypuszczam tak tem pewniej, że miałem sposobność widzieć dawny kościół w Szczepanowie tak przed zniszczeniem, jakoteż i po niem. **L. Kron.**

Rocznica Czwartaków. Z powodu pierwszej rocznicy IV. pułku legionów, gimnazyum II. w Tarnowie wysłało do komendy następujące pismo: „Z powodu pierwszej rocznicy powstania chwałą okrytego IV. pułku legionów polskich, dyrektor, grono nauczycielskie i uczniowie gimnazyum II. w Tarnowie wraz z drużyną skautową im. Wołodyjowskiego zasyłają serdeczne pozdrowienie, oraz wyrazy czci i niezmiernego podziwu. Niechaj dzielni Czwartacy, pomiędzy którymi znajduje się wielu uczniów naszego gimnazyum, a prowadzi ich do boju kapitan i adjutant pułkowy Dr Ferdynand Zarzycki, profesor, zasłużony organizator i kierownik skautów tarnowskich, walczą do szczęśliwego końca w imię najwyższych ideałów narodowych i w imię Tej, która nie zginęła, a walczą z tem przeświadczeniem, że każdy ich wysiłek jest cegiełką w budowie naszej lepszej przyszłości!“ Pismo podpisali: dyrektor zakładu, profesorowie, reprezentaci młodzieży i członkowie skauta.

Z Jarosławia donoszą do „Wieku N.“: Staraniem Tow. „Sokół“ i żeńskiej drużyny skautowej odbył się 31. maja b. r. w parku miejskim w Olszanówce koncert muzyki wojskowej na rzecz Tow. Czerwonego Krzyża i Legionów polskich. Znaczny dochód podzielono na wspomniane cele w równych częściach.

Moritz Springer, handlarz porcelany, uratował wszystkie swe zapasy w czasie obu inwazyi rosyjskich. Z chwilą wkroczenia armii niemieckiej do Jarosławia sprzedawał S. po bajecznych cenach swe zapasy, będąc jedynym handlarzem w mieście i okolicy. Do odbiorców S. należały także i szpitale wojskowe, a od tych pobierał niesumienny kupiec również wysokie ceny. Z powodu ciągnięcia nadzwyczajnych zysków oddało ministerstwo wojny sprawę S. sądowi karnemu w Wiedniu. W tych dniach odbyła się rozprawa, którą sąd odroczył, celem wysłuchania opinii eksperta co do wysokości zysków S., poczem zapadnie wyrok.

Z Mostów Wielkich donoszą do „Gaz. Por.“: Dnia 14. maja b. r. odbyło się uroczyste nabożeństwo w 125. rocznicę Konstytucyi 3. Maja w tutejszym kościele parafialnym. Sumę solenną celebrował administrator parafii łacińskiej X. Leon Ryś, przy udziale licznie zebranej publiczności, oraz wygłosił okolicznościowe kazanie na temat Konstytucyi 3. Maja. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej nadesłał patryotyczną odezwę celem zbierania składek na „Dar Narodowy“ T. S. L. Za sprzedane nalepki, kokardki narodowe i ze składek ofiar na tacę w kościele uzyskano przeszło 200 K netto, które natychmiast odesłano Zarządowi Głównemu T. S. L.

Pożar klasztoru OO. Dominikanów w Podkamieniu. Ciężkie próby przechodzi w czasie wojny piękny klasztor OO. Dominikanów w Podkamieniu. Uszkodzony znacznie w czasie cofania się Rosyan z Galicyi ubiegłego roku, w którym to czasie padły ofiarą spowodowanego przez pocisk szrapnelowy cenne pamiątki i dokumenty, został przy wydatnej pomocy obozujących tam władz wojskowych częściowo odbudowany i odrestaurowany. Aż oto ubiegłego tygodnia klasztor doznał nowej straty. W czasie burzy piorun ugodził w wieżę, niszcząc ją i powodując przytem pożar klasztoru. Dzięki akcyi ratunkowej ze strony wojska, większa część zagrożonego pożarem klasztoru uratowano, tak że spłonął tylko dach. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron.

Gospoda im. H. Sienkiewicza. Czytamy w „Kuryerze Zagłębia“: Towarzystwo przeciwalkoholiczne „Przyszłość“ otworzyło w Sosnowcu na Pogoni „Gospodę im. H. Sienkiewicza“. Poświęcenia instytucyi w obecności grona zaproszonych osób dokonał X. Marzec, życząc rozwoju nowej placówce, tak potrzebnej zwłaszcza w dzielnicy pogońskiej.

Z Radomia donoszą do dąbr. „Gaz. Pol.“: Onegdaj odbyła się w tut. c. i k. Komendzie obwodowej uroczystość złożenia przyrzeczenia służbowego przez nauczycieli powiatu Radomskiego. Do zebranych nauczycieli przemówił komendant p. Matuszka, oraz inspektor szkolny p. Paczosa. Imieniem Komisyi szkolnej przemówił wiceprezes komisyi X. Rokoszny. Poczem nauczyciele składali podpisane przyrzeczenie. Przybyło około 40. nauczycieli.

Na ostatniem zebraniu radomskiej Komisyi szkolnej postanowiono między innemi rozdzielić z początkiem roku szkolnego koedukacyjne seminaryum nauczycielskie na męskie i żeńskie; z funduszów Komisyi przeznaczono 2000 K na seminaryum nauczycielskie; utworzono komisyę, w celu zorganizowania dnia szkolnego na zakończenie roku szkolnego.

Jubileusze czeskiego teatru. Czesi obchodzą w tych dniach jubileusz 130-letniego istnienia stałej czeskiej sceny w Pradze. Pierwszą stałą scenę czeską założyli bracia Thamowie. Równocześnie prawie przypadł 50-letni jubileusz najbardziej narodowej i największem cieszącej się powodzeniem opery czeskiej, znanej i u nas „Sprzedanej narzeczonej“ Smetany. Jubileusz ten obchodził teatr czeski bardzo uroczyście. Przy tej sposobności prasa czeska poświęca wspomnienie twórcy pierwszej opery czeskiej. Był nim Jan Franciszek Szkroupa, urodzony w r. 1801 koło Pardubic. W 24 roku swego życia stworzył operę p. t. „Dratenik“ („Druciarz“), do której libretto dorobił p. K. Chmeleński. „Druciarza“ wystawiono poraz pierwszy w teatrze czeskim w Pradze w lutym 1826 r., gdzie go entuzystycznie przyjęto. Szkroupa jest też autorem hymnu czeskiego: „Kde domuw muj?“. Twórca pierwszej opery czeskiej zmarł w r. 1862 w Rotterdamie.

Gęś na wagę złota. Z Katowic donoszą do „Dz. śl.“ że na ostatnim targu ceny gęsi były znowu wysokie, płacono bowiem za sztukę lepszą 82 marek.

Dnie bezpiwne. Rząd Rzeszy zakomunikował podobno rządowi saskiemu, że planowane jest zaprowadzenie dni bezpiwnych, odnośne ograniczenie wyszynku piwa i nakaz rychlejszego zamykania lokali. Restauratorzy drezdeńscy obradowali już nad tą sprawą.

Nieudana „operacya finansowa. Na osobliwy pomysł wpadł pewien literat nazwiskiem Ernst Kühnke w Berlinie, który, znajdując się w trudnem położeniu, chciał koniecznie wydobyć większą sumę pieniędzy. Jednemu ze swych kolegów zwierzył się, że ma plan, który mu się udać musi, a który mu przyniesie conajmniej tysiąc marek. Pomysł był następujący: chciał pójść w towarzystwie swego przyjaciela do znanego lokalu Kempinskiego, zamówić obiad, i w odpowiedniej chwili wrzucić w jadło nieżywą mysz, a następnie odegrać bardzo wzburzonego i narobić hałasu. Właściciel zaś chcąc uniknąć kompromitacyi, wynagrodzi sowicie swego gościa, ażeby tylko nie zrobił z tego użytku i milczał. Pewnego dnia zjawił się p. K. z towarzyszem w lokalu p. Kempińskiego i zamówił obiad. Gdy na stół przyszła jarzyna, p. K. wydobył z kieszeni nieżywą mysz i wrzucił w jadło. a następnie począł grać uplanowaną komedyę. Sprawa byłaby się może udała, gdyby nie ów kolega, któremu się zwierzył, a który przedtem powiadomił właściciela restauracyi o zamiarach swego kolegi. Gdy więc na hałas, jaki Kühnke wywołał, sprowadzono gospodarza, ten zamiast go uspakajać, kazał sprytnego gościa aresztować. Za sprawkę tę stawał Kühnke przed sądem w Berlinie, który zasądził go na sześć miesięcy więzienia.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Tow. Filozoficzne w Krakowie urządza w Seminaryum Filozoficznem (ul. św. Anny 12, parter) w sobotę 10 b. m. o godz. 6 wieczorem LXIX zebranie naukowe z odczytem X. prof. Dra Stan. Zegarlińskiego p. t.: „Powstanie wierzeń i obrzędów religijnych według p. Malinowskiego“ (z dyskusyą). Osobne zaproszenia nie będą rozsyłano.

Półkolonie w parku Dra Jordana. Sekretaryat Towarzystwa walki z gruźlicą podaje do wiadomości, że otwarcie Półkolonii nastąpi we wtorek, t. j. 13. b. m. Z zapisanych dzieci należy przyprowadzić tylko w wieku od 3.—7. lat włącznie o godzinie 1½ rano do stacyi tramwajowej przed kościołem Najśw. Panny Maryi.

Seminaryum gospodarcze w Snopkowie pod Lwowem, dla kształcenia nauczycielek szkół gospodarczych wiejskich i miejskich, rozpoczyna nowy kurs z dniem 5 września 1916 r. Wpisy już zaczęte. Zgłoszenia osobiste lub listowne przyjmuje Sekretaryat w lokalu Seminaryum gospodarczego, Lwów — Snopków.

Zebranie nauczycielstwa tymczasowego szkół ludowych Wielkiego Krakowa w sprawie dodatku drożyźnianego odbędzie się 9 bm. tj. w piątek o g. 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia nauczycielek Karmelicka 32. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie“.

Egzamin dojrzałości we filii c. k. gimn. św. Jacka w Krakowie odbył się dn. 5—6 czerwca b. r. pod przewodnictwem radcy rządu Dra Leona Kulczyńskiego. Za dojrzałych uznani: Babiński Bronisław (z odzn.); Block Adolf (z odzn.); Döllinger Franciszek; Janda Władysław; Krupiński Henryk; Lilienthal Moritz; Matera Maryan; Michalski Franciszek; Orliński Ludwik (z odzn.); Ostrowski Aleksander; Skimina Kazimierz; Stande Stanisław (z odzn.); Tkaczyk Fryderyk; Vogel Juliusz (z odzn.); Zipper Jakób.

Nadto w terminach wcześniejszych b. r. szkolnego złożyli tu egzamin dojrzałości abituryenci: Bernaszewski Stanisław; Blüchbaum Józef; Dattner Zygmunt; Łanoszka Jan; Moroz Jan; Ryszko Mieczysław (z odzn.); Schreyer Otmar; Sosenko Jerzy; Żelawski Stefan; eksternista Mirowski Abraham (z odzn.).

Organy muzyczne. W kościele św. Katarzyny u OO. Augustyanów na Kazimierzu. umieszczone są na chórku prezbiteryum z lewej strony małe organy, o których dawny organomistrz ś. p. Konstanty Woyciechowski opowiadał z chlubą, że one należały do lepszych jego robót. Wszystkie organy jego, pomimo zarzutów niedoskonałości, jakim każde dzieło ludzkie ulega, odznaczały się niezwykłemi zaletami melodyjności. Z biegiem atoli czasu od roku około 1860 aż do dziś dnia wiele ówczesnego materyału bądź to zepsuło się, bądź nowsze i postępowe zabiegi okazały się wskazane. Wobec tego należało przystąpić do rekonstrukcyi organów, której dokonał z całą umiejętnością p. Stanisław Żebrowski, młodszy syn ś. p. Aleks. Żebrowskiego, znanego organomistrza, ulepszając mechanikę oraz dokonując przestrojenia całych organków.

Odpowiedzi od Redakcyi. Pani Jadwiga Kunstetterowa w Lublinie. List Szan. Pani, dotyczący syna Bolesława otrzymaliśmy, wiadomość przesłaliśmy naszemu korespondentowi w Kopenhadze oraz Sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża w Krakowie. Spodziewamy się, że na tej drodze uzyska Szan. Pani pożądane informacye.

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. „Gazeta Lwowska“ donosi ostatnio o następujących odznaczeniach w Czerwonym Krzyżu. Odznaczenia nadano: Bronzowy medal honorowy z dekoracyą wojenną siostrze pielęgniarce Wacławie; pomocniczym siłom Franciszkowi Jasińskiemu, Edmundowi Piwnickiemu, Ewie Postołkównej i szoferom Andrzejowi Wanowiczowi i Adolfowi Mazowi, wszystkim w Oświęcimiu; siostrom zakonnym Teresie i Weronice, obu w Nowym Targu; srebrny medal honorowy z dekoracyą wojenną: funkcyonaryuszkom służby posiłkowej Matyldzie Calvas, Stefanii Calvas-Długoszewskiej i Maryi Golonka, wszystkim trzem w Słotwinie-Brzesku; kierownikowi Baltazarowi Biegunowi w Białej; siostrze zakonnej Hen-

ryce Jaremowicz w szpitalu powszechnym w Kosowie; siostrze zakonnej Antonii Łabędzińskiej; ochotniczym pielęgniarkom: Helenie Galskiej, Maryi Ziemnowicz i ochotniczej sile pomocniczej Lidyi Broder, wszystkim czterem w Żywcu; kerowniczce Helenie Przewoźniczek; siostrze zakonnej Izabeli Kalickiej; pielęgniarkom chorych Ludwice Buckiej i Teresie Heriadin; sile pomocniczej Maryi Grabowskiej, wszystkim pięciu w Wadowicach; bronzowy medal honorowy z dekoracyą wojenną: siostrom zakonnym Maryi Dekert, Antoninie Romanowicz, Maryi Ruessling, Julii Surowskiej i Zofii Ziemeckiej, wszystkim pięciu w Białej.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł ś. p. Aleksander Czachowski, zasłużony dziennikarz. Z pochodzenia Wielkopolanin, po ukończeniu studyów filozoficznych w Berlinie, poświęcił się zawodowi dziennikarskiemu, pracując najpierw w „Dzienniku poznańskim" i „Dzienniku berlińskim", poczem przeniósł się do Warszawy, gdzie pisywał w „Gazecie polskiej", „Gońcu" i „Tygodniku ilustrowanym". Przed dziesięciu laty zjechał do Lwowa i objął w „Słowie polskiem" dział ziem polskich zaboru pruskiego. Przed wojną przeniósł się z powrotem w swoje rodzinne strony i ostatnio pracował znów w „Dzienniku poznańskim". Niedawno przyjechał do Lwowa celem uregulowania swoich spraw wojskowych, lecz tu zaskoczyła go choroba, która spowodowała jego przedwczesny zgon. Zmarł, licząc lat 45.

Z żałobnej karty Legionów. W szpitalu przemyskim zmarł 5 b. m. Klemens Adam Zawadzki, artysta dramatyczny, kapral 6 p. Legionów polskich. Ś. p. Zawadzki był Lwowianinem, ukończył tam szkołę realną i tu rozpoczął karyerę artystyczną na scenach amatorskich. Grywał następnie w Sosnowcu, Lublinie i w Warszawie, gdzie zaskoczyła go wojna. Władze rosyjskie aresztowały Zawadzkiego, więziły przez dwa miesiące, poczem wywieziono go do gub. wiackiej, skąd wkrótce uciekł i znalazł się w Moskwie. Na podstawie podrobionych papierów dostał się Zawadzki w styczniu 1915 r. do Lwowa. Tam grywał w czasie inwazyi w teatrze Lelewicza, a po uwolnieniu miasta zgłosił się zaraz do Legionów i wyjechał z pierwszym transportem do Królestwa Polskiego. Ś. p. Zawadzki liczył 29 lat, osierocił żonę Janinę, oraz dwoje dzieci.

W Administracyi „Gł. Nar." złożyli zamiast wieńca na trumnę śp. Dra Gustawa Ujejskiego: Na Czerwony Krzyż: Dolińscy Romanowie K 20, na K. B. K. Turowiczowie Augustowie K 20, Henryk i Stefania Turowiczowie K 20.

Na cele K. B. K. złożyli w dalszym ciągu: Od Jerzyka Dąbrowskiego zamiast łakoci 3 K; Hr. Janowa Stadnicka na dzieci polskie w okupacyi niemieckiej 100 K: Administracya „Głosu Narodu" na biedne dzieci 21 K 86 h, na Warszawę 5039 K 66 h oraz 52 Rbl, na cele K. B. K. 3891 K 87 h, dla bezdomnych 76 K 62 h; na Litwę 4604 K 59 h; Urzędnicy Spółki kredytowej Tow. Wzaj. Ubezp. 42 K; Wiktor Suski z Krakowa czerwcowa rata 50 K; Urzędnicy Spółki kredytowej w myśl deklaracyi z sierpnia 1915 r. do czerwca wyłącznie 336 K 72 h; Stanisław Dalewski 4 K. Powtórzone z powodu pomyłki: Henryk Szatkowski 4 K; C. k. Starostwo w Brzesku jako dobrowolne datki z okazyi szczepienia ospy 1729 K 29 h.

Na cele sekcyi opieki nad dziećmi Legionistów przy Lidze Kobiet N. K. N. złożono od 1 stycznia do 15 maja b. r. następujące datki: Prof. Czubek na Dom rodzinny 410 K; z puszki p. Satateckiej 137 K 69 h; I. gimnazyum żeńskie 156 K; drukarnia Związkowa 150 K; staraniem p. Müllerównej 107 K 26 h. Po 100 K: Eksc. Biliński; Dr Fr. Krzyształowiczowie na Dom rodzinny; N. N.; Komitet Obywatelski z Magistratu na święcone; Szkoła w Mękini 73 K 20 h; Zamiast wieńca na trumnę starosty Sowińskiego koledzy 51 K; z puszki Elektrowni 51 K 33 h; p. Wojewska 50 K; zebrane przez p. Jędrzejowiczową w willi „Warszawianka" w Zakopanem 41 K; X. Caputa 25 K. Po 20 K: zebrane przez p. Lisowskiego; przez hr. Jerzego Mycielskiego; p. A. Święchowna; hr. Marya Wodzicka; p. Sławomir Odrzywolski; z puszki p. A. Libeltowej 15 K; p. Dymkowej 17 K 7 h; Urzędnicze pocztowych 11 K 49 h. Po 10 K: Dr Rogalski; prof. Dropiowski; N. N. L. Owczarkiewiczówna; H. S. Po 6 K: Władzia i Miecio; p. F. Fórówna. Po 5 K: Kapitan Krzaczyński, Zofia Sułkowska. Po 2 K: Marynia Górówna; p. Bieniecka; p. Blumenthalowa; Marysia; p. Lubodziecka; p. Alszer; p. Midowiczowa. P. Jakób ofiarował do rozsprzedaży 100 kart po 50 hal.

Sekcya opieki nad dziećmi Legionistów poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do wielkiego powodzenia przedstawienia niedzielnego w Teatrze miejskim. Ze szczególną wdzięcznością wyróżnić należy: pełną poświęcenia się pracę p. Zimajer-Rapackiej przy nauce dzieci i reżyseryi; Haluśię Rapacką za śliczne produkcye taneczne; p. Irenę Wilkoszewskę za stałe a bezinteresowne granie do prób; p. Wierciaka, artystę malarza Teatru miejskiego, za życzliwą pomoc; Tow. Techniczne za bezpłatne użyczenie sali na próby.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Igraszki gubernatorowej" (nowość, występ p. W Siemaszkowej).
Niedziela popołudniu: „Złoty wiek rycerstwa".
Niedziela wieczorem: „Igraszki gubernatorowej (występ p. W. Siemaszkowej).
Poniedziałek popołudniu: „Ciocia z Honfleur".
Poniedziałek wieczorem: „Madame sans gene" (po raz ostatni, występ p. W. Siemaszkowej).
Wtorek: „Igraszki gubernatorowej" (występ p. W. Siemaszkowej).

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

W sobotę: „Obrona Częstochowy".
W niedzielę popołudniu: „Gejsza".
W niedzielę wieczór: „Obrona Częstochowy".

Ze sportu.

Zastój w naszem życiu sportowem ustaje, spotykamy się z usiłowaniami wzbudzenia na nowo naszego ruchu fizycznego. Wstępnym bojem zdąża do tego tutejszy klub „Cracovia". Aczkolwiek z trudem udało się temuż klubowi sprowadzić budapeszteńską drużynę „Nemzeti" na Zielone Święta do Krakowa. Zawody te przypomną nam przedwojenne czasy, zachęcą młodzież do zabawy na wolnem powietrzu i odciągną liczne rzesze starszych od dymu i zaduchu kawiarń, w których już niemal tradycyjnie rozpoczęto i u nas spędzać popołudnie każdego święta. Goście węgierscy grają z niebywałym temperamentem i werwą, atakują i bronią się z rzadko spotykaną energią i żywością. Stąd matche z drużynami węgierskiemi należą do najchętnej widzianych i cieszą się liczną frekwencyą widzów. „Cracovia" dąży do nawiązania stosunków z klubami naszymi, tak, że może jeszcze w tym miesiącu ujrzymy sympatycznych gości lwowskiej „Pogoni" i „Czarnych".

W Budapeszcie spotkały się już po raz ósmy w czasie wojny drużyny reprezentatywne Austryi i Węgier. Mimo deszczowej pory, zebrało się z górą 15 tysięcy widzów. Obydwie drużyny grały znakomicie — zwycięstwo przypadło w udziale Węgrom, którzy pokonali gości w stosunku 2:1.

„Nemzeti" odniosło w Pradze zwycięstwo nad tamtejszym „D. F. C." w stosunku 3:2. Na matchu było obecnych kilkuset wojskowych narodowości węgierskiej, którzy nie mogli widocznie oprzeć się chęci ujrzenia swych ziomków na boisku praskiem. Grę rozpoczęli Węgrzy w największym tempie. Znany i u nas temperament gości z poza Karpat, uwidocznił się w pierwszej połowie gry trzema zdobytemi bramkami. Pa pauzie rozpoczęli pracować miejscowi z całą energią, dzięki czemu uzyskali dwie bramki. Gdy przyszło do rzutu karnego na niekorzyść silnie protestujących graczy „Nemzeti", strzelający „karnego", umyślnie nie trafił w bramkę. Przebieg matchu bardzo ciekawy, zakończył się ostatecznie zwycięstwem Węgrów. Jak już donosiliśmy, ma przybyć do Krakowa na Zielone Święta budapeszteńska drużyna „Nemzeti". Zwolennicy matchów piłki nożnej oczekują tego spotkania z zaciekawieniem, tem więcej, że będzie to zdaje się jedyne poważniejsze spotkanie „Cracovi" w tym sezonie.

We Wiedniu odbyły się t. zw. spotkania „przyjacielskie" tamtejszych drużyn. Rozgrywki o mistrzostwo przypadną tam w tym miesiącu.

Z Teatru.

„Obrona Częstochowy" — według afisza — Juliana Moers'a i Poradowa.

Bohaterski nastrój poborowy udzielił się dyr. Konczyńskiemu. Przedsięwziął wczoraj czyn, świadczący nietylko o pospolitackiej determinacyi, ale i pięknej ambicyi przewyższenia odwagą historycznych obrońców Jasnej Góry, a nawet największe teatry nasze.

Oto z garstką swych artystów podjął „Obronę Częstochowy", postanawiając raczej zagrzebać się w gruzach swego przyczółka artystycznego, niźli pozbawić swój repertuar tej pięknej sztuki.

Przekonaliśmy się też co może odwaga, a przedsiębiorczość dyrektora jest zdolna zainteresować nawet komisye z ul. Franciszkańskiej.

Obronić twierdzę z dziewięciu ludźmi załogi, to sztuka jakiej nie podjąłby się Hindenburg — chyba, gdyby do oblęgania pożyczył mu teatr ludowy swych Szwedów, których było — siedmiu!...

To dyskretne podkreślenie cudowności obrony Jasnej Góry przez garstkę bohaterów udało się wczoraj świetnie, podobnie też i urządzenie twierdzy na „kurnik", jak ją zirytowany Müller nazywał. W Warszawie „Obronę Częstochowy" wystawia Teatr Wielki zatrudniając przytem parę set osób, wczoraj w przedstawieniu łącznie z widzami wzięło udział ponad setkę, a jednak — dziura w niebie się nie zrobiła.

Warszawa nie ma tak heroicznych dyrektorów!

Młodzi artyści grali z zapałem i wdziękiem, niestety przyszło im bronić straconej pozycyi. **sn.**

Wiadomości literackie.

„Szkoła polska". Dwutygodnik pedagogiczny wydawany staraniem Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. Lublin 25 maja 1916 r. Adres redakcyi: Ewangelicka 6. Cena rocznie z przesyłką 9 K.

Leży przed nami pierwszy numer tego niezwykle sympatycznego wydawnictwa — świadectwo niezmożonych wojną ideałów pedagogicznych najlepszej części nauczycielstwa polskiego w Królestwie. Wydają go ci sami ludzie, którzy od lat dziesięciu wysiłkiem pracy i poświęcenia podtrzymują wysoki poziom prywatnego szkolnictwa w Królestwie, a którzy dziś założyli własny organ pedagogiczny, prowincyonalny, mimo, iż czują dobrze niepewność sytuacyi politycznej.

„Mimo to — głosi artykuł wstępny p. t. „Chwila obecna" — musimy gmach szkolnictwa narodowego budować tak, jakby nie było tego drżnia gruntu pod stopami, jakgdyby ta budowa była niewzruszoną. Nie nowina nam przecież wnosić budowle po to tylko, aby najbliższy kataklizm, aby obca przemoc rozsypywała je w gruzy. W tem podejmowaniu codzień na nowo, codzień z wiarą i zapałem tej samej Syzyfowej pracy, leży najdostojniejsze świadectwo niespożytości ducha narodowego".

W takim podniosłym nastroju utrzymany jest cały numer, mający do pewnego stopnia charakter inauguracyjny. Prócz pierwszego artykułu programowego podobny charakter ma również artykuł p. F. K. p. t. „Do pracy", oraz nadesłany z Białej artykuł p. t. „Odbudowa" przez dyr. Dra Antoniego Mikulskiego. Znaczenie skautingu i tak zw. junactwa podkreśla znany działacz społeczny p. Stefan Plewiński w artykule p. t. „Szkoła i wychowanie". Do rodzaju informacyjnego należy zarys powstania i organizacyi „Rady Szkolnej Głównej" w okupacyi austryackiej przez S. P. oraz pracowicie zestawiona „Kronika pedagogiczna".

Numer przedstawia się napozór skromnie, pełen jest jednak głębokich myśli, nowych planów, a przedewszystkiem tego zapału, tej żywotnej energii, która cechuje Królestwo. Dlatego ukazanie się pisma witamy z żywą radością. **tm.**

NOWE KSIĄŻKI.

Kazimierz Przerwa Tetmajer: „Poesie". Przeložil Frantisek Kvapil. 2 tomy. (Sbornik Svetone poesie. Vydava Ceska Akademia. N. 122). Nakladatelstvi J. Otty. V Praze 1916.

Wiktor Mondalski: „Ostojacy". Nakł. księg. Gubrynowicza i syna. Lwów 11916.

Leopold Kronenberg: „Bohaterzy". Poemat 1914 roku. Nakł. autora. Nowy Sącz 1916.

Wiadomości gospodarcze.

Nafta z Galicyi do Niemiec. Jak donosi „Frankf. Ztg", trzy niemieckie towarzystwa zawarły już prawomocne umowy, dotyczące dostawy z Galicyi do Niemiec 6000 wagonów nafty.

Chów kóz. Namiestnictwo wystosowało do Komitetów Towarzystw rolniczych w kraju i powiatowych władz politycznych odezwę w sprawie chowu kóz. W odezwie tej między innemi czytamy:

Znaczne zmniejszenie stanu bydła w kraju, którego nie dało się uniknąć wobec ogromnego zapotrzebowania bydła rzeźnego dla armii, będzie mogło być dopiero zwolna usunięte i wywołuje obawę, że także pokrycie zapotrzebawania mleka będzie coraz gorsze, jeżeli się nie użyje natychmiast wskazanych stosunkami środków dla powstrzymania tego niekorzystnego oddziaływania braku bydła na aprowizacyę.

Do tych środków należy także zwiększenie hodowli kóz. których trzymanie musi się jak najusilniej polecać, ponieważ jedynie mleko kozie może w zupełności zastąpić mleko krowie, posiadając z niem jednakową wartość, a nadto ponieważ wydają one w stosunku do swej wagi dwa razy więcej mleka niż krowy. Mleko kozie zawiera bardzo wiele lekko strawnych substancyj pożywnych i nadaje się dlatego szczególniej dla dzieci, a ponieważ kozy rzadko ulegają gruźlicy, może być bez obawy spożywane także w stanie surowym.

Chowanie kóz zatem nie tylko uwalnia hodwcę od troski o zaopatrzenie własnej rodziny, a zwłaszcza swoich dzieci w potrzebne mleko, lecz daje mu także możność sprzedawania przynajmniej części mleka rodzinom innym i stworzenia sobie w ten sposób ubocznego źródła dochodu i przyczynić się choć w skromnej mierze do wyżywienia ogółu.

Ceny maksymalne na ziemniaki i cukier w Poznaniu. Magistrat ustanowił dla miasta Poznania następujące nowe ceny maksymalne na ziemniaki: w handlu cząstkowym za 3 funty 20 fen., za 10 funtów 65 fen., za centnar 6.50 mk. Jako handel cząstkowy uważa się w myśl tego rozporządzenia sprzedaż aż do 10 centnarów. — Ceny maksymalne na cukier, ustanowione przez magistrat, są następujące: w handlu hurtownym 25.25 mk. za 50 klgr. z dostawą do domu, w handlu detalicznym 28 fen. za funt. Tak hurtownikom, jak detalistom cukier dostawia magistrat poznański.

Ziemniaki z przyszłego zbioru w Niemczech. Do „Kur. Pozn." piszą: Na podstawie dotychczsowych doświadczeń z dostarczaniem ziemniaków podczas wojny, przyszły zbiór prawdopodobnie inaczej zostanie uregulowany, celem zapewnienia potrzebnych dla wyżywienia ludności ziemniaków. Jeśli zbiór jest normalny, Niemcy produkują 45 do 50 milionów ton ziemniaków. Z tego potrzeba na żywność około 15 milionów ton, a do suszenia i celów przemysłowych około 5 milionów ton. Z uwzględnieniem koniecznej rezerwy dla nieprzewidzianych potrzeb w wysokości dalszych 5 milionów, trzeba co najmniej 25 milionów ton zapewnić. Osiągnie się to w ten sposób, że jeszcze przed rozpoczęciem zbioru rozdzieli się te 25 milionów ton na producentów ziemniaków, stosowne do areału obsadzonego ziemniakami. Regulacya ta ma podwójną zaletę. Z jednej strony zapewnić ma usunięcie trudności w zaopatrywaniu ludności w ziemniaki, dla rolnika zaś ma tę zaletę, że tenże z góry zdaje sobie sprawę, jakie ilości winien odstawić i jakie zapasy mu pozostaną. Przy tej regulacyi należy jeszcze uwzględnić, by przed mrozami dowieziono do miast te ilości, jakich potrzebują do połowy kwietnia.

Import zboża z Rumunii. Centralny urząd statystyczny w Bukareszcie ogłosił obecnie — jak donosi czeski „Venkow" — szczegółowe daty statystyczne, dotyczące wywozu zboża do państw centralnych w pierwszym kwartale bieżącego roku. Wedle tej statystyki, w ciągu trzech pierwszych miesięcy tego roku z granic Rumunii wywieziono ogółem 80.000 wagonów wszelkich gatunków zboża, kukurudzy i mąki. Szczegółowe zestawienie importu do państw centralnych za pierwszy kwartał, w porównaniu z pierwszym kwartałem ubiegłego roku, w metrycznych centnarach, przedstawia się następująco:

Importowano	w r. 1916:	w r. 1915:
Pszenicy	2,428.200	1.280
Żyta	200.262	46.860
Kukurudzy . . .	2,304.100	1,020.720
Jęczmienia . . .	1,615.710	450.470
Owsa	427.310	2.460
Prosa	64.330	11.060
Rzepaku	8.800	61.400
Razem	7,051.070	1,594.250

W tymsamym okresie, czasu przetworów młynarskich importowano:

	w r. 1916:	w r. 1915:
Mąki	732.250	20.070
Otrąb	187.380	15.150
Razem	919.630	35.220

Zestawienie wykazuje, że import z Rumunii w pierwszym kwartale bieżącego roku w porównaniu z importem w tymsamym czasie ubiegłego roku wzrósł blisko pięć razy. Wiadomo, że cyfry powyższe nie obejmują całego

zakupu, dokonanego przez państwa centralne w Rumunii. Import dokonuje się w dalszym ciągu i zestawienie za drugi kwartał wykaże zapewne conajmniej takąsamą ilość wagonów zboża z Rumunii do państw centralnych wywiezionego.

Rosyjska ofenzywa.

Metody uderzenia.

Wiedeń (Tel. pryw.). Korespondent „Reichspostu“ donosi za zezwoleniem kwatery prasowej: Z metodą obecnego uderzenia rosyjskiego można się zapoznać przez przeczytanie znalezionego u jeńców rozkazu naczelnej rosyjskiej komendy. Według wspomnianego rozkazu, nałożono szczególnie na oficerów obowiązek, aby szturmujące kolumny, jeśli wtargną w stanowiska przeciwnika, nie zatrzymywały się, lecz parły dalej nawet pod grozą ewentualnego odcięcia ich. Szczególnie surowe są rozkazy dla artyleryi. Może ona ogień swój wstrzymać dopiero wówczas, gdy kolumny szturmowe dotarły do nieprzyjacielskich stanowisk; nie wolno jej brać pod uwagę okoliczności, iż przedłużanie bombardowania może stać się niebezpiecznem dla własnego wojska.

Stürmer w głównej kwaterze.

Sztokholm (Tel. pryw.). Według doniesienia „Nowoje Wremia“ udaje się prez. min. Stürmer do głównej kwatery.

Ofenzywa rosyjska — dziełem Kitchenera.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Tutejsze dobrze poinformowane pisma twierdzą, iż plan ostatniej ofenzywy rosyjskiej wypracowany został przez Kitchenera, który miał nadto nowemi operacyami osobiście kierować.

W górnych Włoszech.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Korespondent „Oesterr. Morgenzeitung“ donosi za zezwoleniem głównej kwatery prasowej: W górnych Włoszech pochód wojsk austro-węgierskich rozwija się raźnie. Na płaskowzgórzu Sette Communi rozprzestrzeniły się prące naprzód wojska poza linię Gallio—Cesuna, wzięły Monte Lemerle (1234 m.) i dotarły aż do Ronchi. No półn. wschód od Ronchi zdobyto M. Meletta (1327 m.) Zdobyte pozycye zostały mimo kontrataków włoskich utrzymane.

Echa bitwy morskiej.

„Warspite“.

Monachium. (Tel. pryw.) „Münch. N. Nachr.“ donoszą z Hagi, iż wobec sprzeczności komunikatów obu stron, odnośnie do angielskiego okrętu bojowego „Warspite“, nadeszły obecnie zupełnie pewne wiadomości, iż wprawdzie powiodło się Anglikom wspomniany okręt doprowadzić do wybrzeży Anglii, lecz przy ujściu Tamizy okręt zatonął.

„Lützow“ i „Rostock“.

Wiedeń (Tel. pryw.). Odnośnie do wymienionych w ostatniem niemieckiem urzęd. sprawozdaniu okrętów „Lützow“ i „Rostock“, które zatonęły po bitwie morskiej, donoszą pisma wiedeńskie: Wielki krążownik „Lützow“ spuszczony został na wodę 29. listopada 1913 r. w miejsce wycofanego okrętu „Kaiserin Augusta“. W podręcznikach flotowych pojemność i uzbrojenie Lützowa nie są jeszcze oznaczone. Mały krążownik „Rostock“ pochodził z r. 1912 pojemność jego wynosiła 4.900 ton przy szybkości 27.3 węzłów na godzinę. Uzbrojony był w 12 dział 10 i pół cm.

W północnym Epirze.

Sofia (T. pryw.). Według sprawozdań ateńskich, bombardowali Włosi miejscowość Vasasi, położoną na granicy północnego Epiru. Jak „Neon Asty“ donosi, zmusiły wojska greckie pod wodzą majora Zognasa Włochów do odwrotu.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. „Zeit“ donosi: Komunikat francuski z d. 7 bm. g. 3 popoł. Koło Tontoney, na zachód od Soissons, zniszczyliśmy dwie niemieckie patrole, które usiłowały przekroczyć rzekę Aisne. W Argonach wysadziliśmy ze skutkiem trzy miny.

Na lewym brzegu Mozy trwała w dalszym ciągu walka działowa w odcinkach wzgórza 304, i lasu Caurettes. Na prawym brzegu Mozy, złamał się w ogniu naszych karabinów maszynowych około g. 8 wieczorem potężny atak niemiecki na fort Vaux. Atakujący cofnęli się, pozostawiwszy wielu poległych. Niemiecka artylerya kontynuowała bezustanne ostrzeliwanie fortu i sąsiadującego z nim obszaru. Francuska artylerya odpowiadała energicznie. Z Wogezów doniesiono o silnem ostrzeliwaniu przez Niemców pierwszych linii francuskich na Hartsmanweilerkopf.

Komunikat z d. 7 bm. g. 11 wieczorem.

Na lewym brzegu Mozy panowała wielka działalność artyleryi w obszarze wzgórza 304. Na prawym brzegu Mozy trwa w dalszym ciągu bardzo gwałtowne bombardowanie pierwszej i drugiej naszej linii w odcinku Douaumont-Damloup.

Niemcy donieśli dzisiaj, że warownia pancerna Vaux wpadła wieczorem d. 6. bm. w ich ręce. Dnia 7 czerwca o g. 7 m. 50 rano znajdowała się warownia jeszcze w naszem posiadaniu. Od tego czasu z powodu gwałtownego ostrzeliwania nie można było przywrócić połączenia z fortem.

W Wogezach odparliśmy niemieckie oddziały wywiadowcze, wysłane przeciw naszym stanowiskom na południe od Celles.

Grecya a czwórporozumienie.

Projekt ultimatum.

Kolonia. (Tel. pryw.) Według doniesienia „Koeln. Ztg“ zamieszcza „Nowoje Wremia“, nadzwyczaj gwałtowny artykuł przeciw Grecyi, a szczególnie przeciw królowi i żąda aby do Grecyi wystosowano ultimatum z zagrożeniem zupełnej blokady portów greckich.

Bitwa nad Izerą.

Zapasy koło Ypres.

Amsterdam. (Tel. pryw.) Koło Ypres szaleje walka, dużo gwałtowniejsza, niżby to z oficyalnych sprawozdań wnosić można. Gwałtowny ogień trwa nieprzerwanie dniem i nocą i na Hooge, Kleinzillebeke i Gebwed padają bezustannie granaty.

Komunikat angielski.

Wiedeń. „Zeit“ donosi: Komunikat angielski z dn. 7 bm. Wczoraj wieczorem i dziś obustronna walka działowa na wschód od Ypres. Przeciwnik zdobył wczoraj nasze najprzedniejsze rowy koło wsi Hooge. Jego ataki na inne części linii nie powiodły się, inny mały atak na zachód od Hooge został dziś rano odparty. Australczycy wtargnęli w niemieckie rowy na zachód od Bois Grenier i zadali przeciwnikowi straty. Przywiedliśmy jeńców, a nadto podjęliśmy wypad na wschód od Cutnochy.

Pomoc angielska.

Haga (Tel. pryw.). „Daily Telegraph“ twierdzi, iż w pierwszych dniach uderzenia na Verdun ofiarowała Anglia Joffre'owi posiłki dla obszaru Verdun, lecz Joffre przyjęcyę tę odrzucił. Wkrótce potem nastąpiło przedłużenie frontu angielskiego, przez co pewna część wojsk francuskich została zwolniona, i mogła być użyta pod Verdun. Front angielski wynosi obecnie w linii powietrznej 140 km., jakkolwiek w rzeczywistości mierzy on 180 km. Linie angielskie biegną z Flandryi aż do Somme, obejmują więc trzecią część całego frontu zachodniego.

Walka wyborcza w Ameryce.

Program Roosewelta.

Amsterdam (Tel. pryw.). Jak pisma amerykańskie donoszą, program Roosewelta na podstawie którego ubiega się o prezydenturę, streszcza się w następujących punktach: 1. Utworzenie ze Stanów Zjednoczonych wielkiej potęgi lądowej i morskiej. 2. Wzięcie udziału Ameryki w wojnie po stronie entente'y. 3. Zwalczanie niemieckich i irlandzkich Amerykanów. 4. Cła ochronne w stosunku do Niemiec.

Roosevelt mężem przyszłości.

Londyn. (Tel. pryw.) Reuter donosi z Nowego Jorku: Zgromadzenie partyi republikańskiej potępiło politykę stosowaną przez Wilsona w toku wojny, jako taką, która okazuje więcej retoryki, niż stanowczości. Za naczelne żądanie uznano wzmocnienie środków obrony narodowej, tudzież wprowadzenie wyższych ceł ochronnych. Na zebraniu tem uznano Rosevelta za męża przyszłości.

Pośrednictwo pokojowe.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Tageblatt“ donosi z Lugano, iż „Korespondencya watykańska“ omawiając pośrednictwo pokojowe Wilsona, zazanacza, iż zdaje się, że pośrednictwo to napotkało na niepokonalne prawie trudności. Mimo to podejmie Wilson w porozumieniu z królem hiszpańskim, królową holenderską i królami skandynawskimi, akcyę pokojową w lipcu br. z większą energią.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 9 Czerwca.)

Odroczenie Sejmu Rzeszy.

Berlin (B. Kor.). Sejm Rzeszy zakończył dziś dyskusyę o wyżywieniu i w ten sposób ukończył swą pracę.

Na końcu posiedzenia wygłosił prezydent dr Kaempf mowę, przyczem podniósł ważne wojenne wydarzenia ostatnich czasów, które nas do pokoju o krok zbliżyły. Wskazał na zwycięski postęp austro-węgierskich wojsk na terenie włoskim i wyraził bohaterskim wojskom pozdrowienie i wyrazy podziwu i wdzięczności, poczem zakończył słowami: Wojnę przyjęliśmy i doprowadzimy ją do końca w zaufaniu w zwycięstwo, w zaufaniu w szczęśliwą przyszłość państwa niemieckiego (Żywe oklaski).

Następnie sejm odroczył się do 26. września.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (B. kor.) Sejm zebrał się dnia 7. bm. na posiedzenie. Po odczytaniu reskryptu monarszego, powołującego sejm do dalszej pracy, prezydent Beöthy wspomniał o sukcesach na terenie wojennych i prosił o pozwolenie wysłania telegramu hołdowniczego do króla i telegramów gratulacyjnych do prezydenta niemieckiego parlamentu, do arcyks. Karola Franciszka Józefa, arcyks. Fryderyka i arcyks. Eugeniusza. Wspomniał następnie o tych członkach sejmu, którzy spełniają służbę wojskową i poświęcił gorące wspomnienie zmarłym członkom Izby.

Hr. Tisza naszkicował program prac Izby, która przedewszystkiem zająć się musi przedłożeniami natury finansowej. Następne posiedzenie w piątek.

Budapeszt. (B. kor.) Popołudniu odbyło się formalne posiedzenie Izby magnatów.

„Hemersberg“.

Paryż. (B. kor.) Aj. Havasa. Francuski parowiec „Duc de Bragance“ wysadził w Marsylii 29 ludzi z załogi włoskiego parowca „Hemersberg“, który został zatopiony na morzu Śródziemnem.

Ułatwienia dla kobiet.

Petersburg. (B. kor.) Ministerstwo spraw wewnętrznych i ruchu ogłaszają rozporządzenie, według którego pewna liczba urzędów, zastrzeżonych dotąd wyłącznie dla mężczyzn, na przyszłość może być obsadzona kobietami. Rozporządzenie ministerstwa ruchu postanawia, że kobiety mogą piastować urzędy zastępczych naczelników stacyjnych, konduktorów, sprzedających bilety i t. d.

NADESŁANE.

W niedzielę 4 bm. **zgubiono** w drodze Kraków-Lwów złoty pierścionek z dwoma dużymi i 4 mniejszymi brylantami, oprawnymi w platynę. Uczciwy znalazca otrzyma w lwowskiej ck. dyrekcyi policyi wysoką nagrodę.

Dla poszukujących pracy ważna wiadomość. Piszą nam z Tarnowa: C. k. Komenda w Tarnowie ulica Krakowska l. 29 pośredniczy w wyszukiwaniu dla rzemieślników i robotników wszelkich zawodów, niemniej dla **administracyjnych urzędników i podurzędników jakoteż dla robotników i robotnic pomocniczych odpowiednio popłatnego zajęcia** w przedsiębiorstwie budowlanem w Tarnowie, tudzież w rafineryach nafty w powiatach Jasielskim, Gorlickim i Limanowskim. — Pisemne lub ustne zgłoszenia przyjmuje się codziennie.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ważny od 1-go maja 1916 roku.

Odchodzą z Krakowa:	Przychodzą do Krakowa:
Do Wiednia: 6·10, 6·35, 10·00*), 10·12, 2·02, 2·45, 6·20, 8·25*), 8·35, 10·35*), 10·45.	**Z Wiednia:** 1·56, 5·40*) 5·55, 7·28, 8·30*), 8·45, 10·20, 2·58, 4·42, 9·14.
Do Lwowa: 5·48*), 6·45, 8·38*), 9·20, 11.30, 3·10, 5·15*), 5·25, 10·00.	**Ze Lwowa:** 5·25, 9·35*), 9·45, 1·30, 2·30, 7·50*), 8·00, 10·00*), 10·10.
Do Oświęcima (przez Skawinę) 7·05.	
Do Oświęcima (przez Trzebinię) 1·40.	**Z Brzecławy** 4·52.
Do Zakopanego i Nowego Sącza: 9·30, 11·00.	**Z Zakopanego i Nowego Sącza:** 7·15, 3·30.
Do Kocmyrzowa: 8·15, 6·40.	**Z Kocmyrzowa:** 7·00, 4·00.
Do Tarnowa: 6.50.	**Z Tarnowa:** 7·35.
Do Suchy: 1·15.	**Ze Suchy** 11·00.
Do Lublina mają połączenie: 6·10, 6·45, 11·30, 1·52, 3·10, 8·35.	**Z Lublina** mają połączenia: 1·56, 5·25, 9·45, 12·32, 4·52, 8·00, 9·10.
Do Warszawy mają połączenie: 6·35, 1·52, 2·45, 8·35.	**Z Warszawy** mają połączenie: 1·56, 8·45, 4·52.

UWAGA: Pora nocna od 6·00 wieczór do 5·59 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone tłustym drukiem.

Pociągi oznaczone * przeznaczone są tylko dla osób wojskowych

Korespondencya rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane zwięźle prosimy załączyć przekazem lub w znaczkach pocztowych 2 korony zaś na każde następne 1 koronę; i wysłanie należytości tej pod adresem Administracya „Głosu Narodu“ Kraków ul. św. Tomasza. 35.

Dziewulska w Krakowie (Kopernika 25) prosi p. Stanisława Knabe, zamieszkałego w Moskwie, szosa Petersburska nr 9 m. 18. by zawiadomił Adolfa Szymanowskiego, że jego matka i babka, zamieszkała w Warszawie, są zdrowe i proszą o wiadomości. Pisma polskie, wychodzące w Moskwie, proszę o powtórzenie tego ogłoszenia. 1002

Lucyan Kreczmar z Sosnowca prosi Kazimierzostwo Galianów w Charkowie o wiadomość o nich i o Zygmuncie. Obydwaj z Luckiem zdrowi. 1005

Aniela i Kazimierz Wosińscy z Sosnowca zawiadamiają Magdalenę Wernitz-Wosińską, zamieszkałą w Diedowie pod Moskwą, że wszyscy są zdrowi i proszą o wiadomość, jak się miewa sama i córeczka. Jednocześnie proszą p. Eugeniusza Iwanowskiego w Moskwie, Niżniaja Presnia, Prochorowskie Zakłady, by zechciał poinformować się u p. Czesława Beina, co słychać z synową i przesłać nam wiadomość. 1006

O. Bandrowska, Kraków Zyblikiewicza 18 prosi najuprzejmiej WPana Kozieł-Poklaskiego. Rosya, gubernia Permska Talica (Talickij zawod), o wiadomość o synu Tadeuszu, czy zdrów i czy na podstawie kalectwa swego uzyskał pozwolenie na powrót do kraju. Czy już może wyjechał z Talicy? 1054

Obywatel z gubernii Lubelskiej, pow. Zamojski, Maurycy syn Kajetana Grabowski wraz z małżonką Ewą i synem Henrykiem gdzieś znikli, przypuszczalnie znajdują się w Rosyi. Zaniepokojone rodzeństwo prosi o wyszukanie ich i o wiadomości tą samą wywiadowczą drogą. Aniela Grabowska. 1055

Jaworczykowscy ze Lwowa zawiadamiają Józefę Domańską w Kijowie ul. Nestorowska Nr 14 m. 8. że są zdrowi wszyscy. Jancia wyszła za mąż. Maryanowa z córkami, zdrowi, tam, gdzie dawniej. Chłopcy zdrowi i cali. Tadzik się ożenił, Bolko przydzielony do lekkiej służby. Prosimy „Dziennik kijowski“ o przedrukowanie tego. Odpowiedź na tej samej drodze. 1057

Soczek z Piotrkowa zapytuje Z. Pientki w Orenburgu apteka miejska, gdzie Lucio i Wicio. U nas wszyscy zdrowi. 1060

Z Tomaszowa Rawskiego. gub. Piotrkowskiej. Zawiadamiamy rodziny: Błaszkowskich. Grzeszkiewiczów i Pietraszunasów, przebywających w Klincach gub. Czernichowskiej, że matki Przclaskowska i Błaszkowska są zdrowe. Ojciec Przclaskowski umarł d. 5 marca. Ojciec Grzeszkiewicz, Stefankiewiczowa z dziećmi. Pogorzelscy z dziećmi i Anielka są zdrowi. Anielka otworzyła pensyę i z tego się utrzymuje. Bokun ma posadę w leśnym zarządzie i zdrów jest z rodziną. Pieniądze B. i P. odbierały po 333 marki. Marta Stefankiewiczowa. 1061

Hipolit Pęczalski i Maryanostwo Pęczalscy z córeczkami z **Radomia** zawiadamiają **matkę** Jadwigę Pęczalską, która wyjechała do **Moskwy,** że są zdrowi i proszą o wiadomość o jej zdrowiu. 1013

Dr Staniszewscy z Lublina i Dr Chodźkowie z Warszawy zawiadamiają Adamostwo Marcinkowskich z Taganrogu i Władysława Witkowskiego, inżyniera kolei Wiedeńskiej, że są zdrowi i proszą o wiadomości. 1063

Józefa Żurkowska z Kielc zapytuje Rudolfa Jakowickiego, Inspektora przy Izbie skarbowej w Woroneżu jak Wasze zdrowie? czy wszystkie dzieci razem? Odpowiedź przesłana przez Marylkę będzie dla mnie wielką pociechą. My żyjemy. 1065

Jadwiga Krzeszowska Lubień, koło Myślenic, zawiadamia swą matkę Eleonorę Krzeszowską, Bilcze Złote (powiat borszczowski. Gal. Wschodnia), że jest zdrowa i na posadzie. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 1028

Dr Alfons Kolasiński. Galicya, Wielopole—Skrzyńskie. prosi Teodora Luniewskiego, urzędnika kolejowego z Ostrołęki o wiadomość. Podobno mieliście do Orła wyjechać, czy tam przebywacie? Jak zdrowie Lodzi? Co słychać ze Stasiem? Bardzo się o was niepokoimy. My zdrowi, Ludka u nas. Odpowiedzcie tą samą drogą. 1080

Rodzina Wiktoryi Hessłowej prosi tą samą drogą o wiadomości o matce, Wiktoryi i córkach, mieszkających przed wojną w Worobinie pod. Dąbrowicą na Wołyniu. Wszyscy pozostali w Krakowie i na południu, zdrowi i bez braków. Prosimy o przedruk w „Dzienniku Kijowskim“. 1093

Witold Starzyński ze Skrzypaczowic powiatu Sandomierskiego. (Król. Polskie) prosi najusilniej za pośrednictwem dzienników w Mińsku litew. pp. Edwardostwa Woynilowiczów i Zenonostwa Domańskich, zamieszkałych w Minszczyźnie o zawiadomienie Maryi Starzyńskiej z córką Haliną, które przebywają zapewne w Czyżewiczach (pow. Słucki), czy też w tamtej okolicy, a może i w Mińsku litew. że żyje— zdrów. — Gorąco prosi znajomych o wiadomość tą drogą o losach swoich bliskich. Listy wysyłane przez Genewę i Kopenhage zostały bez odpowiedzi. 1060

Czesław i Zygmunt Myszkowcy zawiadamiają siostrę Natalię i szwagra Ludwika Kasperkiewiczów w Połocku gub. Witebskiej, Szpital, że cała rodzina zdrowa, lecz niespokojna o nich i o brata Staśka. Proszę o wiadomość tą samą drogą. 1067

Ks. B. Kochanowicz w Noworadomsku prosi p. Leokadyę Dulską zamieszkałą w Rostowie n/D o wiadomość, gdzie się znajdują jego matka i siostra. Stasio pracuje w Warszawie u Kuznieco wa; ożenił się 14 maja. W Ostrowach wszyscy zdrowi. 1068

Jan Karnas zamieszkały w Reszege - Piskolt Koutumazstation, Ungarn (Węgry) donosi, że jest zdrów i prosi swoją żonę Petronelę Karnas zamieszkałą w Mogilnicy, powiat Trembowla, o wiadomość o sobie i dzieciach. Czytelników powyższego ogłoszenia proszę zawiadomić listownie gminę lub żonę, a odpowiedź przysłać mi przez „Głos Narodu“. 1069

Owczarkowie Antoniostwo proszą o zawiadomienie gdzie się znajduje syn Mieczysław Owczarek student Instytutu Górniczego Petersburskiego, ostatnio przebywał w Petersburgu. Odpowiedź tą samą drogą. Piotrków, ulica Rokszycka Nr. 83. 1059

Lucyanostwo Iżyccy zawiadamiają córkę swoją Maryę Iżycką, która w lipcu r. z. wyjechała ze Swiezów gub. Lubelskiej razem z p. Maryą Orsetti do Rosyi, że wszyscy są zdrowi i mieszkają w Białce i proszą o wiadomości tą samą drogą. Ktoby wiedział o miejscu pobytu Maryi Iżyckiej raczy zawiadomić listownie rodziców w Lublinie, ul. Górna 9 m. 14. Inne pisma uprasza się o przedrukowanie niniejszego. 1055

Kazimiera Zielińska, żona maszynisty z Lublina, ewakuowanego do Rosyi, zawiadamia męża, że jest zdrowa wraz z dziećmi i prosi o wiadomości. Rodzinę zamieszkałą w Rosyi i kolegów męża uprasza o wskazanie adresu i bliższych szczegółów o mężu. Uprasza się o przedruk w innych pismach polskich i rosyjskich. 1056

Kaplińska Marya prosi o zawiadomienie, gdzie się znajduje syn Julian Kapliński, student Instytutu Weterynaryjnego Warszawskiego, ostatnio wyjechał z Warszawy do Rosyi. Odpowiedź tą samą drogą, Piotrków, ulica Rokszycka Nr 58.

Stefania Kinastowska z Kielc zawiadamia Zofię Kozłowską, że matka umarła 27 marca. Sama mieszka w tem samem miejscu tak jak dawniej i będzie do św. Michała, jeśli uczni dostanie, pozostanie nadal, w przeciwnym razie wyjedzie z Kielc, dgyż fundusze się wyczerpały. 1052

Alicya z Targowskich Zawartko zawiadamia męża swego Józefa, że ona i córka zdrowe, mieszkają w Dmosicach; prosi o wiadomość tą samą drogą. 1062

Emilia Znojkiewiczowa zawiadamia Władysławową Szczepańską i Jej rodzinę, zamieszkałą w Kijowie przy ul. Karawajewskiej, iż wszyscy w domu są zdrowi i proszą o wiadomość całej rodziny, szczególniej o Świątkiewiczach z Sezek Taurydzkiej gubernii oraz czy nie wiedzą cokolwiek o Józefie Znojkiewiczu internowanym w Narymie. List od Skubniewskiej otrzymaliśmy. Prosimy o przedruk w Dzienniku Kijowskim i odpowiedź tąż drogą. 1070

Marya Wójcik, zawiadamia męża swego Kazimierza Wójcika, który pracuje na kolei żelaznej w)gub. Pskowskiej, że jest zdrowa z synem Bogusiem i mieszka przy rodzicach w Luborzycy gub. Kieleckiej, Miechowskiego powiatu. Pieniądze 93 guldeny odebrałam. Proszę o dokładniejszy adres. Brat Gustaw i Matyniowie są zdrowi. 1074

Helena Szustrowa z Piotrkowa pragnie tą drogą otrzymać jakiekolwiek wiadomości o bracie swym inżynierze Kazimierzu Pichelskim, który w d. 29 czerwca 1915 roku wyjechał do Sartany (Fabryka Nikopol-Marinpol) Ekaterynosławskiej gub. 1077

Stefan Woroniecki zawiadamia syna Edmunda uznia VIII klasy gimnazyum rządowego w gub. mieście Tambowie, że wszyscy są zdrowi i przebywają w Opatowie i prosi na tej drodze o wiadomość o sobie. Uprasza się gazety polskie i rosyjskie wychodzące w Rosyi o przedrukowanie ogłoszenia i odpowiedzi tą samą drogą przez „Głos Narodu“ w Krakowie. 998

Władysława Płoszyńska zawiadamia męża swego Jerzego Płoszyńskiego, w Moskwie i brata Tytusa Badowskiego, przebywającego z żoną w Orle, że mieszka z dziećmi u rodziców w Piotrkowie. Ryszard i Tadek są tu również. Dwa listy od Jurka z września i października 1915 r. jak również list i dwa przekazy po 59 koron od Tytusa daccy z dzieckiem są w Wolbromiu, Zwierzowie z dziećmi oraz matka Felka są w Piotrkowie. Wszyscy są zdrowi Prosimy o wiadomość. Inne pisma uprasza się o powtórzenie powyższego. 1075

Bekkelman Maks w Dąbrowie Górniczej, Tow. Akc. W. Fitzner et K. Gamper, zawiadamia żonę p. Bekkelmanową Wandę w Niżniednieprowsku gub. Ekaterynosławska, Tow. akc. Metalurgiczne dow. Hautke, że jest zdrów i pracuje. Wysłał w marcu, czerwcu r. z. i w maju r. b. każdy raz po 200 rubli. List własnoręczny żony z radością otrzymał z listopada i o zdrowie żony się zapytuje. 999

Marya Gąsiorowska z Kielc zawiadamia rodzinę w Rosyi, że jest zdrowa i na dawnej posadzie. Zygmunt z żoną i dziećmi tam, gdzie był przed rokiem (w Warszawie), pracuje w swoim zawodzie. Błagam Was o wiadomości tą samą drogą. Od rokn nie wiem, co się z Wami dzieje, pragnę wiedzieć o wszystkich. — Niech Was Bóg strzeże! 1003

Świdwińskiemu Zygmuntowi w Moskwie plac Kudryński 2, mieszkanie 12, donosi rodzina z Radomia, że obie siostry, Wędrychowscy, Olesiowa, Stanisławowie i Adolfowie zdrowi, zajęła zwykłe, mieszkanie częściowo odnajęte. Staś ma rocznego syna, powodzenie. Muszka na posadzie w Warszawie. Marszałkowa umarła, testament jeszcze niewiadomy. Halka pomyślnie wróciła. Prosimy tą drogą o wiadomości. 1010

Ksiądz Henryk Kasprzycki z Radomia zawiadamia brata swego Jana Kazimierza studenta w Nawóżcach, majątku leśnem hr. Branickiego w Kijowszczyźnie, jak również Turolskich w Sumach, że jest zdrów, jak wnież rodzice i siostry wszystkie. Wszyscy na dawnych miejscach. Zapytuje przytem brata, co się dzieje z nim, z p. Sołtykiem i p. Łojko i prosi o odpowiedź przez pisma. „Dziennik Kijowski“ zaś i inne pisma polskie prosi o przedrukowanie tego. 1011

Ksiądz Stanisław Rostafiński z Radomia zawiadamia brata swego Jana Rostafińskiego w majątku Unińskim Xawerego hr. Branickiego poczta Kuchary gub. Kijowska, że jest zdrów, cała rodzina i narzeczona zdrowi. Prosi o odpowiedź przez dzienniki polskie co się dzieje z nim i braćmi Mieczysławem i Józefem jak również z Sołtykiem. 1012

Brata Wacława Świątka, ucznia sem. naucz. w Warszawie, Hortenzya, l. 6. który w roku 1915 w maju wyjechał wraz ze zakładem tegoż seminaryum w głąb Rosyi, — względnie kogokolwiek proszę o podanie tą samą drogą o nim wiadomości, adresu oraz czy mam wysłać dla niego pieniądze i jaką drogą. — Edmund Świątek. Książ Wielki, Ziemia Kielecka. 1017

Edward Suprynowicz z Lublina, zawiadamia rodzinę w Astrachaniu, krewnych i znajomych, zamieszkałych w Rosyi, że jak dawniej mieszka z żoną w Lublinie, są zdromi, nic im nie brak, również cieszą się zdrowiem matka, Sabina, Lodyś, Jędrek, wujostwo; wogóle wszyscy krewni. 1033

Dobrzańscy Józefowie z Radomia zawiadamiają Bogdana Fuksiewicza w Jekaterynosławiu w fabrykach Briańskich, że są zdrowi, widzieli się ze zdrowym Michałem, i proszą o wiadomość o matce i braciach. 1014

Ks. Bronisław Ekiert z Radomia zapytuje o brata swego Wacława Ekierta, nauczyciela z Pruszkowa, o Józefę i Michalinę Tarłowskich z małą Helenką oraz o Karolinę i Jólię Królikowskich, wszystkich przebywających w Rosyi, czy żyją i gdzie mieszkają: Wiadomości oczekuje przez pisma: Nadto komunikuje, że wszyscy tu jesteśmy dzrowi. 1015

Dr Marceli Białostocki zawiadamia swego brata Ludwika Białostockiego, siostrę Maryę Kieslowską, że mieszka w Strzemierzycach z ciotką i wujem Buszem, wszyscy zdrowi powodzi się nieźle. Paulinka wyjechała w styczniu do Lozanny. adres klinika prof. Roux. Pola u Ludwika i u p. Zofii Mikułowskiej podobno obsiane: Nie mamy od was żadnych wiadomości: Proszę o odpowiedź przez gazety, gdzie mieszkacie, co robicie 1091

Tekla Maliszewska w Strzemieszycach zawiadamia swego męża Antoniego Maliszewskiego nadkonduktora na stacyi Nowo-Sokolniki w Rosyi, że jest zdrowa wraz z dziećmi. Matka umarła w grudniu. List otrzymałam 26 maja przez Sztokholm. Co robi Romek. Prosi o odpowiedź przez gazety. 1089

Katarzyna Popiel ze Strzemieszyc zawiadamia swego męża Jakóba, że jest zdrowa, mieszka w Strzemieszycach. Prosi o odpowiedź przez gazety. 1088

Felicya Kołek ze Strzemieszyc zawiadamia swego męża Józefa Kołek, nadkonduktora na stacyi Nowo-Sokolniki w Rosyi, że jest zdrowa wraz z dwojgiem dzieci, mieszka u rodziców w Golonogu. Jeżeli można, to przyślij pieniędzy. List odebrałam przez Sztokholm. Prosi o odpowiedź przez gazety. 1087

„Teodorowie Przygodzcy z Kielc proszą o zawiadomienie syna Stanisława, znajdującego się w Bobrujsku gub. mińskiej Okręgu Dróg i Komunikacyi w kancelaryi inżyniera Ćwietkowskiego, że jesteśmy wszyscy zdrowi. Witold i Zygmunt zdrowi. Prosimy o doniesienie o sobie czy zdrów i jak się powodzi. 1072

Stanisławostwo Kazimirscy z Lublina, zawiadamiają Lechów w Trosciancu, gub. Podolskiej, cukrownia, że rodzice Dziewurscy żyją i są zabezpieczeni materyalnie.

Kwiatkowscy z Niedrzwicy zawiadamiają rodziców, zamieszkałych w Krasnobrzegu, gub. Mińskiej, że żyją i są zdrowi. Proszą o odpowiedź, adresując Lublin, Złota nr 6, Kazimirski. 960

Zofia Sulińska i Franciszka Chojnacka w Strzemieszycach donoszą swoim mężom Janowi Sulińskiemu i Feliksowi Chojnackiemu, maszynistom w Rosyi, że są wraz z dziećmi zdrowe. Sulińska trzeci miesiąc pieniądze regularnie odbiera. Chojnacka prosi o pieniądze. Prosimy o odpowiedź przez gazety. Gdzie jesteście? 1085

Henryk Skarupski z Lublina zawiadamia Józefa Skorupskiego, zamieszkałego w Zołotonorzy, Połtawskiej gubernii (Rosya) w domu Nikołaja Wasiljewicza Rymaszewskiego, że cała rodzina jego jest zdrowa, wiadomość od niego odebrał, że życie płynie na ogół normalnym trybem oraz prośbę o ogłoszenie fakowego w innych pismach. 1071

Adamowie K. zawiadamiają p. Elżbietę Zaleską w Gruszce gub. Podolska, iż są zdrowi i mieszkają w Krakowie od stycznia, nie mają wiadomości, proszą donieść o sobie także przez „Dziennik Kijowski“. 1122

Profesorowa Rudzka z Krakowa donosi swym krewnym i znajomym w Odesie, że jest zdrowa, prosi o odpowiedź w „Dzienniku Kijowskim“. — wreszcie prosi dzienniki odeskie o powtórzenie tego ogłoszenia 1121

Władysław Sienicki z Lublina, ulica Ogrodowa 6 — zawiadamia syna swego Franciszka Sienickiego, zamieszkałego w Rosyi w Charkowie, adres syna: Teatr miejski Sinilnikowa, że żyje i, jest zdrów, jak również żona, córki. Antek, Brończa i Orluś. Tą samą drogą błaga syna o wiadomość. Inne pisma proszone są o przedruk niniejszego. 1082

Dr Białostocki zawiadamia kolejarzy, którzy wyjechali ze Strzemieszyc do Rosyi, że żony i dzieci ich żyja i są zdrowe. Umarły tylko Kołaczyńska żona Sergiusza i Ludwika Wojalska, żona maszynisty. Dzieci mają zapewnioną opiekę. 1086

Marya Popowska z Piotrkowa prosi Wnych Państwa Grużewskich z Kurszan, Piotrogród Stremienna 16, by raczyli prosić właścicieli Kurtowian o przysłanie adresu i wiadomości o Miecz. Popowskim i o zawiadomienie go łaskawe — że wszyscy w jego rodzinie zdrowi na miejscu, w warunkach bytu znośnych, tylko o niego niespokoją się niezmiernie. Na wysłane liczne listy ich do Pokutenki od 31 lipca rz. odpowiedzi żadnej nie mamy. Prosimy pisma polskie w Rosyi o powtórzenie niniejszego. 1084

Adela Stern, zamieszkała w Warszawie ulica Marszałkowska Nr 31. zawiadamia swoje dzieci Wandę, Augusta, Tadzia Lazzarini, że jest zdrowa i prosi o wiadomość tą samą drogą. 1078

Rodzina Famulskich, ze wsi Wilkoszewice gubernii Piotrkowskiej, proszą o łaskawe zawiadomienie ojca swego Franciszka, który znajduje się w Rosyi, że żyją, są zdrowi. pieniądze przysłane od niego, otrzymali i proszą o jakąkolwiek wiadomość od niego. Uprasza się pisma, wychodzące w Rosyi o łaskawe powtórzenie tej prośby. 1073

Żarescy z Drochowa dziękując Pani Waleryi Muchanow za wiadomość, donoszą, że są żywi i że Przemenczany jako też i ludzie w nich są w zupełnym porządku; nowonarodzonemu szlą błogosławieństwo. Warszawę zasilają. Adres pani Waleryi Muchanow (Piotrogród, zaułek Maneżny 20 miesz. 30). 1081

Proszę żonę Adelę, przebywającą na Podolu rosyjskiem prawdopodobnie u Stanisława Kikingera na obszarach dworskich 1. w Lipówce, 2. we Fedurkach, 3. w Niemierzyniach lub u Lucyanostwa Osińskich we Winnicy, albo też w Kijowie u p. Józefy Ostrowskiej, o zawiadomienie mnie tą samą drogą o sobie i dzieciach, jakoteż o reszcie jej rodziny. — O to samo proszą Stanisława Kikingera, Maryę Dziopińską. Irenę Dziopińską, Lucyana Osińskiego, Ewarystę ... ską i i Józefę Ostrowską. Czy Paschek nadesłał już pieniądze. Mam zamiar przesłać pieniądze, tylko proszę o dokładny adres. Henio urzęduje w dyrekcyi w Białej. Upraszam o przedruk „Dziennik Kijowski“ i tygodnik „Echo Polskie“ w Moskwie. Jestem zdrów. Jan Bibro w Nowym Saczu. 1076

Helena Mozal, żona pisarza gminnego w Koprzynnicy, gub. Radomska, poszukuje męża swojego Józefo Mozala, który wyjechał z Rosyanami w roku zeszłym, podobno miał się znajdować w Czernigowie, a później w Kijowie; rodzina cała żyje i jest przy zdrowiu, mieszka w Koprzynnicy u p. Marszałonicczów. 1000

Leon Wieczorek, aptekarz w Koprzywnicy, gubernia Radomska, powiadamia Adamoswto Himnerów w Kamieńcu Podolskim (bank Wzajemnego kredytu) i aptekarkę Henrykę Gadomską w Dynaburgu, że z całą rodziną w kraju pozostałą żyje w normalnych warunkach. Dom i zabudowania ocalały. 1001

Zofia z Wiśniewskich Ufnalewska z Sosnowca zawiadamia ojca swego Józefa i siostrę Wincentę Ufnalewską, że ona i siostra Władysława Nowakowska z dziećmi są zdrowi i prosi bardzo o wiadomość o ojcu, bracie Adamie i całej rodzinie. Uprasza się wszystkie pisma o przedruk niniejszego. 1007

Antonina Borkowska, żona zawiadowcy St. Strzemieszyce zawiadamia swego męza Józefa, że wraz z matką jest zdrowa, powodzi im się nieźle: Z wujem Kamieńskim widują się często. Miałam list od Paulinki, z wiadomością, że jesteś zdrów i o Wieniu i Tadziu, że zdają matury. Napisałam do Szpręglewskiego o tem. Napisz przez gazety, gdzie jesteś. Od Doktora ukłony. 1090

Tadeusza Strzeleckiego w Kalinkowiczach Poleskich zawiadamia Wiktorya Strzelecka, że jest zdrowa, listów, ani depeszy i pięniędzy nie otrzymała. Prosi o wiadomość i pieniądze przez bank. Adres: Wiktorya Maliszewska, Chmielna nr 14. 997

Antonina Pankowska z córkami z Lublina, zawiadamia męża Jana Pankowskiego, przebywającego w Jałcie lub Moskwie i Wincenego Pawińskiego (Rohaczew Wołyński), że wszyscy są zdrowi, tylko niespokojni o Was. Pisaliśmy kilka listów, na które nie mieliśmy odpowiedzi. Prosimy o wiadomości tą samą drogą. Inne pisma, zwłaszcza moskiewskie i kijowskie, prosimy o przedrukowanie niniejszego. 955

Bronisława Machowska, stacya Miechów, zawiadamia męża Mieczysława, że jest zdrowa z Krysią i Zbyszkiem, którzy wspominają tatusia. Rodzice Machowscy są zdrowi. Drowie Stefanowie ze Stasiem są w Rosyi, mieszkanie ich nie w porządku; Włodek jest zdrów. Pieniądze odebrałam przez konsulat hiszpański w marcu. Mieszkanie od lipca zmieniam. — zetach piotrogrodzkiej, kijowskiej i moskiewskiej. 959

Lucyoszostwo Bojarscy z Włoszczowy zawiadamiają Kazimierza i Helenę Dulębów, mieszkających w Charkowie w Rosyi (Komitet Polski, ul. Gogola), że wciąż mieszkają w Włoszczowie. są zdrowi. Stach i Zośka ukończyli szkoły. Stach obecnie u brata w Ostrowcu, Zośka w Niezabitowie gdzie spędzają wakacye Brzeźniscy. Strat nie ponieśliśmy żadnych. Jeżeli możliwe dajcie o sobie więcej wiadomości. 954

Helena Poppe z Andzią zawiadamiają Feliksa Poppe w Moskwie (Komora Celna), że są zdrowe i proszą o wiadomość tą samą drogą. W razie nieobecności Feliksa Poppe w Moskwie proszą kolegów o zawiadomienie gdzie jest obecnie, również o powiadomienie jego o niniejszem ogłoszeniu. Adres: Miechów, gubernii Kieleckiej. 1079

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

ZAKŁAD CENTRALNY LWÓW

FILIA W KRAKOWIE, RYNEK 31. RÓG UL. SZEWSKIEJ

uskutecznia wszelkie transakcye bankowe. — **Wkładki na książeczki wkładkowe** i rachunek bieżący, kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut, dewiz, akredytywy. Wynajmuje schowki w skarbcu pancernym. — Godziny kasowe 9 — 11½ i 3 — 4.

Wobec ciągłej drożyzny win i napływu coraz nowych zamówień radzę moim stałym P. T. Odbiorcom, zaopatrzyć się teraz we

WINA MSZALNE

STOŁOWE i TOKAJSKIE

dla dalszej potrzeby. — Zlecenia uskutecznia się z wszelką starannością i po możliwie najtańszych cenach.

Polecam też

ŚWIECE WOSKOWE KOŚCIELNE

po K. 7·20 za 1 kg. w każdej wielkości wprost z fabryki.

T. CIEŚLIŃSKI

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.
W PRZEMYŚLU. 752

Towarzystwo Zaliczkowe

w Krakowie, Straszewskiego 28, I p.

przyjmuje

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

na 4½% do 5% zależnie od warunków umowy.

Bez wypowiedzenia wypłaca się **wieksze kwoty**. — Godziny urzędowe od 2½ do 5½ po południu 1098

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rzaca i Chmurski

w Krakowie, ul. ś w. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żadanie darmo 49

Ważne
dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się ceny ściśle fabryczne.

POD KRAKOWEM

100 MORGÓW

gruntu

na kolonię willową lub fabryczną z bardzo cennymi terenami kopalnianymi kilometr od stacyi, a 2 od tramwaju. Pałacyk o 10 pokojach zpn Duża stajnia, stodoła, wozownia, spichlerz, 3 stawki. — Cena 400.000, długi do połowy wartości. — Wskaże (pod 14-tym czerwca):

Chądzyński, Kraków, Aleja Mickiewicza 17. Tel. 2271. przedtem Zakopane „Grabówka“ 1117

„ESTA“

niezawodna pasta na

NAGNIOTKI

wyrobu: E. Sokalskiego, aptekarza w Kętach.

Setki uznań i podziękowań. 1041

Do nabycia w aptekach po 60 halerzy.

Amerykańskie

MASZYNY ŻNIWNE

Żniwiarki,
Kosiarki, 816
Samowiązałki,
Grabiarki

z fabryk: Mc Cormicka w Chicago, Walter A. Wooda w Hoosick-Falls

oraz części zapasowe — oleje smary, poleca:

ROMAN ŚWIĄTEK Dom Handlowo Rolniczy, MIECHÓW dworzec.

BANDAŻE

na przepukliny czyli ruptury, — na pępek, brzuch, pochwinę i t. d.

Cenniki ilustrowane gratis i franko.

M. L. Polaczek, Sambor 11.

Bandaże wysyła się też do Król. Polskiego.

DOM

z terenem przemysłowym

POD KRAKOWEM

4 kilometry od stacyi, 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia, łazienka, przedpok, kloz, w 1 morg. sadzie z budynkami i 21 morgami łąk, (wpołowie glina najlepsza na kafle, w połowie piasek, zaś poniżej gips zwykły i krystalicz. 200 metrów od toru kolei). Zbiór do 500 ctn. siana. Cena 60.000, dług amortyzacyjny 16.000. (w targu na założenie kaflarni).

Wskaże Biuro Tumidajowicza Poselska 20. I. piętro na lewo. 1117

Panienka

uzdolniona w ekspedycyi sklepowej, znająca bardzo dobrze język niemiecki — poszukuje posady. Zgłoszenia pod E. S. do Administracyi »Głosu Narodu«. 1120

Poszukuje

się do kupna średniego majątku ziemskiego. Wiadomość w kancelaryi adw. Dr MUSSILA, Kraków, Karmelicka 15. 1099

Gospodyni

znająca się na kuchni i prowadzeniu gospodarstwa, poszukuje posady na plebanii lub we dworze. Łaskawe zgł. pod »Gospodyni« do Adm. »Głosu Narodu«. 1108

Une française

cherche place pour les vacances. S'adresser: Karmelicka 6 II étage. 1107

Przewody

miedziane i żelazne, oraz wszelkie przybory elektryczne sprzedaje najtaniej **Biuro elektro techniczne „Lux“, Kraków**, ul. Starowiślna l. 49. 993

Księgarnia Polska

w Krakowie, ul. Sławkowska L. ?, dostarcza wszelkich gdziekolwiek wydanych książek, map, kalendarzy, atlasów, nut, czasopism, żurnali i plakiet pamiątkowych, z możliwą szybkością. 746

Rosyjską herbatę

i kawę zastępuje »Herbol«, wyrób swojski. Nie potrzeba wcale cukru. Herbata ta ma wyborny smak. 1 kg za 2 K 60 h za pobraniem. Chem. fabryka Paracelsus, Sternberg Morawy. Próbki wysyła się za nadesłaniem 40 h markami. 1042

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46. **II p. na prawo.** 944

Handlowiec

zupełnie wolny od wojska w sile wieku z działu papierowo-dewocyjnego poszukuje posady najchętniej na prowincyi, przyjmie kierownictwo sklepu. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. »Głosu Narodu« pod A-B. 20.

Kor. 30.000

ma zaraz do ulokowania kancelarya adwok. — Dra MUSSILA — ul. Karmelicka L. 15. 1 00

W najbliższych dniach rozpoczynamy **praktyczny kurs języka**

niemieckiego

z opłatą miesięczną 5 koron

Kursy Ansona ul. Szewska 17.

Osoba inteligentna

w średnim wieku znająca się na prowadzeniu gospodarstwa i kuchni poszukuje odpowiedniej posady we dworze lub może zająć się prowadzeniem gospodarstwa u wdowca. — Łaskawe zgłoszenia pod Inteligentna do Administracyi »Głosu Narodu«. 1112

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h. Szewska 21. I p.

Przyjmuje pończochy

cienkie oraz skarpetki i także gazowe do półbucików do podrabiania, wykonuje w 24 godzinach. Kraków, Rynek gł. Nr. 13. I-sze p. 769

FRANZENSBAD

WILLA
GOPLANA
PENSYONAT POLSKI
749

Piękny a tani żywopłot

można uzyskać z róży Mayera. Rośnie bujnie w każdej ziemi i tworzy piękne i nieprzeniknione ogrodzenie. Sadzonki 100 sztuk K. 8·—, 1000 sztuk K. 25·— przesyła **Jarosław Paw**, zakład ogrodniczy **Łysa nad Łabą, Czechy** 507

Wyśmienite mydło »Unicum« 1 kg. a K 3·50. tanie mydło do prania 1 kg. a K 2·40 wysyła w każdej ilości za zaliczką Dom eksportowy **Edm. Krcil Praga Zizkov** Nr. 361. 784

Wdowa

po oficyaliście prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chora prosi Sz. Publiczność o łaskawe wsparcie. — Łaskawe datki przyjmie **dla »Wdowy« Administracya »Głosu Narodu«.**